Nr 142. Kraków, Wtorek 24 Czerwca 1890. Rocznik XLIII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 23 czerwca.

Delegacya austryacka już prawie zakończyła swe prace, lecz delegacya węgierska ma jeszcze kilka przedmiotów do załatwienia. Wymiana nuncyów nastąpi dopiero we czwartek, a przeto sesya delegacyj zamkniętą zostanie dopiero w piątek lub w sobotę.

W ocenianiu korzyści, jakie ugoda, zawarta między Anglią a Niemcami, jednemu lub drugiemu z tych krajów przynieść może, zaszedł w przeciągu kilku dni nagły zwrot w opinii publicznej obu krajów. Zrazu czepiano się z wyraźną przesadą z obu stron znaczenia, jakie mieć miało odstąpienie Niemcom wyspy Helgolandu. W Anglii poczytywano zrzeczenie się jakiejkolwiek części europejskiej ziemi angielskiej za rzecz niesłychaną, w Niemczech przeceniano znów wartość wyspy ze względu na możność skutecznej obrony ujść Elby i kanału łączącego morze bałtyckie z północnem, a przedewszystkiem na możność uniknięcia za czepki, jaką w razie danym Anglia ztąd na przyległe wybrzeża niemieckie wykonać mogła.

Z tych to powodów wyrażano w Anglii wielkie niezadowolenie; w Niemczech wielką radość z zawarcia ugody.

Niebawem jednak zwrócono większą uwagę na postanowienia ugody tej, tyczące się rozdziału sfer interesów obu państw w Afryce, a ściślejsze rozważenie korzyści, jakie pod tym względem każdy z krajów zawierających ugodę osiągnął, lub stracił, sprowadziło ów zwrot w opinii obu krajów, który się po upływie dni kilku tak nagle uwydatnił.

W Anglii uśmierzyły rozgorączkowane umysły najpierw przedstawienia podróżnika afrykańskiego Camerona w *Timesie*, który ugodę z Niemcami ze względu na stosunki kolonialne w Afryce uważał za bardzo korzystną i przemawiał za dalszem rozszerzaniem się w tej części świata w zgodzie z Niemcami, a z wykluczeniem wszelkich innych mocarstw. Do zmiany w usposobieniu Anglików przyczynił się jednak najwięcej Stanley, który dopóki ugoda nie została zawartą, budził ciągłe podejrzenia przeciw szkodliwym dla Anglii zaborczym zamiarom Niemiec, po jej ogłoszeniu zaś podniósł nagle głos tryumfu i zaczął się z niezwykłem uwielbieniem odzywać o zawartej ugodzie. Oświadcza on, że przewyższyła ona najśmielsze jego marzenia. Anglia otrzymuje nietylko 650,000 angielskich mil kwadratowych na wyłączną własność, ale nadto wolny handel na przestrzeni miliona mil kwadratowych na samem porzeczu Nilu, tak, że całą Afrykę od przylądka Dobrej nadziei aż do Kairu uważać teraz może za należącą do sfery jej interesów i prawie za własność swą uważać może. Mała wysepka Pambo jest już sama jedna, zdaniem jego, więcej warta od Helgolandu, a cóż dopiero powiedzieć o Zanzibarze, którego handel z Anglią przedstawia dziś już wartość dwóch milionów funtów szterlingów. Tylko ci, co z profesyi trudnią się naganą, mogą się dziś posunąć do ujemnej krytyki mądrego dzieła Salisburego.

W Niemczech zaś po przeminięciu pierwszej radości z pozyskania wyspy Helgolandu zaczęto nieco trzeźwiej zastanawiać się nad tem, czy pozyskanie jej zrównoważa ofiary, poczynione w Afryce na rzecz Anglii. I tu, jak w Anglii, wpłynęły na zwrot w opinii publicznej przeważnie głosy znawców.

Pierwszym z głosów tego rodzaju, który się odezwał, było zdanie jakiegoś niewymienionego z nazwiska wyższego oficera, zamieszczone w *Rheinische Kurier*, o którym pismo to zaręcza, że jest „jedną z uznanych powag w sprawach marynarskich". Zwraca on uwagę na to, że pociski najdonioślejszych dział nie dochodzą dalej, jak na odległość $4\frac{1}{2}$ mil morskich. Odległość zaś Helgolandu od ujścia Elby wynosi 30 mil morskich, z czego wynika, że choćby obwarowano wyspę, flota nieprzyjacielska mogłaby w obszarze ujść Elby bez wszelkiej przeszkody operować. Tem mniej zabezpieczenia miałby oczywiście nierównie dalej jeszcze od Helgolandu odległy zachodni koniec kanału, łączącego morze Bałtyckie z morzem Północnem. Helgoland może się więc stać źródłem wielkich wydatków, jeśliby miał być zamienionym w miejsce obronne, ale korzyści rzetelnych pod względem wojennym nigdy nie przyniesie.

Niezaprzeczona zaś powaga w sprawach afrykańskich, bar. Gravenreuth, który przed powołaniem majora Wissmanna sprawował urząd komisarza Rzeszy w Afryce wschodniej, powitał ugodę, zawartą z Anglią, wyrazem boleści. Odstąpienie krainy Witu, mówił on, uszłoby jeszcze, wielka jednak szkoda tak cennego kraju, jakim jest Uganda, a najsmutniejszą rzeczą w całej tej ugodzie jest zdanie Zanzibaru na łaskę Anglii. Zanzibarskie pieniądze kursują po całej Afryce; kto ma Zanzibar, jest panem handlu afrykańskiego. W ogólności ugoda z Anglią jest, zdaniem Gravenreutha, wielkim ciosem dla stanowiska Niemiec w Afryce.

Przeciw zdaniu niewymienionego oficera w *Rhein. Kurier*, które admirałowi [illegible]egnerowi przypisują, przytaczają teraz niektóre pisma niemieckie zdanie wice admirała Henka [o] Helgolandzie z roku 1882, z którego wynika, że wyspa ta nie broni wprawdzie bezpośrednio najbliższych wybrzeży, może się jednak, w razie ułożenia na niej stosownych warowni przyczynić pośrednio do ich obrony i do oszczędzenia przez to znacznej ilości wojsk lądowych. Pod zasłoną bowiem warowni helgolandzkich może się zebrać oddział floty, obserwujący ztąd ruchy nieprzyjaciela i mogący każdej chwili uderzyć z tyłu na floty, któreby na wybrzeża przyległe wojska wysadzać chciały.

Kreuz Ztg zaś podnosi przedewszystkiem korzyści moralne, wynikające wobec sytuacyi obecnej z zupełnej zgody z Anglią, a że te nie powinny być zbyt nisko cenione, dowodzą zabiegi, jakie czyniła w Londynie Rosya, aby zapobiedz porozumieniu się Anglii z Niemcami, tudzież gniewy, jakie się z powodu dokonanej już ugody objawiają w dziennikach francuskich. „Anglię — mówi między innemi *République française* — musiał ktoś oczarować, że Niemcom czyni takie koncesye; chyba, że sobie wzajemności zapewniła pomoc Niemiec w zatrzymaniu Egiptu. Poświęca ona na korzyść Niemiec swą dotychczasową ambicyę i swe tradycye." *Soleil* zaś mniema, że odstąpienie Helgolandu, dlatego, że leży przy brzegach Niemiec, ma to samo znaczenie, jak żeby z podobnych przyczyn odstąpić Anglia miała Francyi wyspy Jersey i Guernsey, Hiszpanii Gibraltar, a Chinom Hongkong.

Nord brukselski mniema, że już w Afryce dostała się lwia część Niemcom, a odstąpienie Helgolandu uważa za środek zapobieżenia temu, aby Niemcy w sprawie egipskiej nie przeszkadzały Anglii w stosowaniu zasady *beati possidentes.*

Co do przebiegu rokowań z Anglią głoszą teraz w Berlinie, że spotykały one z wielkiemi trudnościami. Głównym punktem trudności było odstąpienie Anglii wyłącznego protektoratu nad Zanzibarem i mniemano już, że się układy zupełnie rozbiją. Dopiero gdy Caprivi zaproponował Anglii, że kiedy już w Zanzibarze chce koniecznie postawić straż nad koloniami niemieckiemi, powinnaby się przynajmniej wycofać z posterunku, jaki przed drzwiami Niemiec w Helgolandzie niepotrzebnie zajmuje, a rząd angielski skłonił się do tego, przyszło nagle i wbrew poprzednim przewidzeniom do ugody. Wtenczas też dopiero przystał cesarz na koncesye poczynione Anglii w Afryce.

Z natężoną ciekawością wyczekują w Berlinie dyskusyi w drugiem czytaniu ustawy wojskowej, która się jutro rozpocznie wraz z obradami nad [illegible] dza kwestya, czy w trzeciem czytaniu ustawy, żądającej $4\frac{1}{2}$ miliona na sprawy afrykańskie, nad którą się w poprzednich dwóch dyskusyach tak powszechna uwydatniła zgoda, nie podniosą się teraz po ogłoszeniu ugody z Anglią jakie wątpliwości.

Na interpelacyę deputowanego Deloncle w Izbie francuskiej w sprawie protektoratu nad Zanzibarem odpowiedział minister spraw zagranicznych Ribot, że w myśl postanowień konferencyi berlińskiej każde państwo, zamierzające ustanowić jaki protektorat w Afryce, ma obowiązek zawiadomienia innych mocarstw o swym zamiarze. Skoro Anglia to uczyni, będzie chwila stosowna do przypomnienia układów z Francyą z r. 1882. Minister mniema, że się rzecz cała da z Anglią zgodnie ułożyć, bez naruszenia praw francuskich, zwraca jednak na to uwagę, że trybuna parlamentarna nie jest środkiem zbyt dogodnym do pomyślnego przeprowadzania umów w sprawach międzynarodowych. Odpowiedzią tą zadowolniono się w Izbie.

Nord, wyrażając swe zadowolnienie z oświadczeń hr. Kalnokyego co do Bułgaryi i Serbii, dodaje w końcu uwagę, że Bułgarya przez notę wysłaną do Konstantynopola straci zapewne teraz na wziętości u swych najszczerszych przyjaciół, odsłoniła bowiem słabą stronę w sławionem dotąd umiarkowanem postępowaniu swojem.

Środki ostrożności, zarządzone przez rząd węgierski przeciw zawleczeniu choroby pyskowej i racicowej przez wprowadzanie nierogacizny serbskiej wywołały wielkie gniewy w dziennikarstwie rosyjskiem. Większa ich część mniema, że Austrya przez zarządzenia te dąży do usunięcia rządu obecnego i przywrócenia rządów Milana, przepowiadając, że się spotka w wojnie cłowej z silnym oporem Serbii, przez co tylko zyska Anglia, Francya i Niemcy, które nie zaniedbają ożywić przez ten czas swój handel z Serbią.

Czego się zaś Serbia po Rosyi ostatecznie spodziewać może, o tem świadczy najlepiej rada *Grażdanina*, który mniema, że dla ubezpieczenia i utrwalenia swej niepodległości powinnaby Serbia uchylić rządy konstytucyjne, osłabiające ją zanadto, a zaprowadzić rządy autokratyczne.

Rządy te sprawować ma zapewne w myśli *Grażdanina* dynastya czarnogórska.

O Zebrykowej słychać teraz, że internowaną została w Jareńsku, w miejscu położonem w północno-wschodniej części gubernii wołożańskiej, tak odosobnionem od świata, że niema ani stacyi telegraficznej, ani pocztowej.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Warszawa 20 czerwca.

(Muzeum rzemieślnicze. — Spis ludności. — Połączenie kolei rosyjskich z lwowsko-czerniowiecką. — Rolnictwo. — Cukrownie w Królestwie polskiem i w Rosyi. — Z Będzina).

(*G*) W lokalu tutejszego Towarzystwa „Popierania Przemysłu i Handlu," na wtorkowem posiedzeniu sekcyi rzemieślniczej roztrząsano kwestyę wielkiej wagi. Zaznaczono mianowicie potrzebę założenia Muzeum rzemieślniczego, w celu wystawienia na widok publiczny odpowiednich wzorów i tem samem przyczynienia się do wydoskonalenia wyrobów rękodzielniczych. Zarząd sekcyi powziął też zamiar założenia w Warszawie Muzeum rzemieślniczego. W Muzeum znajdować się będą: 1) narzędzia i machiny; 2) celujące dokładnością i smakiem estetycznym wyroby rzemieślnicze. Licznie zebrani na posiedzeniu wtorkowem reprezentanci rzemiosł żywo zainteresowali się projektem. Za potrzebą urządzenia Muzeum przemawiali wszyscy znajdujący się na posiedzeniu wybitni przedstawiciele rzemiosł. Zaznaczyć jednak należy przemówienie p. Juszczyka, jako dobrego znawcy stosunków rzemieślniczych. Zdaniem jego, należałoby też zgromadzić w Muzeum okazy dawnych wyrobów, które pod względem jakości przewyższają obecne. Zbieranie takich zabytków odbywać się musi przy pomocy samych rzemieślników. Byłoby również bardzo pożądanem, ażeby też cechy poleciły modele „majstersztyków," wykonanych na wyzwoliny, oddawać do Muzeum. Zwyczaj ten zaprowadził niegdyś burmistrz m. Płocka, Zwoleński, a w magistracie tamecznym znajduje się obfity zbiór przeróżnych modeli robót rękodzielniczych. Na zawiązek funduszu muzealnego złożyli: pp. Dawit 300 rubli, Kiślański 100 rubli, Leppert, Łącki, Dickstein, Makowiecki i Natanson po 50 rubli. Oprócz tego p. Dickstein oświadczył, że jeden z jego przyjaciół gotów ofiarować poważną kwotę na urządzenie Muzeum, gdy się przekona, że ogół rzemieślniczy żywo się interesuje tą sprawą. Funduszów więc, o które przy każdem przedsięwzięciu ogólnej natury tak trudno, do urządzenia Muzeum rzemieślniczego nie zabraknie.

Na jednem z bliskich posiedzeń w radzie państwa roztrząsana ma być w Petersburgu sprawa spisu ludności tak w cesarstwie, jakoteż w Królestwie polskiem. Według projektu, wypracowanego w kancelaryi ministeryum spraw wewnętrznych, spis ogólny ukończony będzie w pierwszej połowie roku przyszłego.

Grażdanin donosi, iż niedawno postanowiono zebrać komisyę międzynarodową (rosyjsko-austryacką) w m. Nowosielicy w celu określenia warunków, na jakich ma nastąpić połączenie nowosielickich gałęzi kolei żelaznych południowo-zachodnich z koleją lwowsko-czerniowiecką, oraz celem zawarcia w tym przedmiocie konwencyi. W skład komisyi wchodzą reprezentanci czterech ministeryów i towarzystwa dróg południowo-zachodnich.

W ostatnich dniach ministeryum dróg i komunikacyj wystąpiło z propozycyą wyznaczenia prezesa do tej komisyi, któryby miał głos doradczy oraz mógł w razie potrzeby udzielać komisyi informacyj technicznych, niezbędnych przy traktowaniu i decydowaniu tej kwestyi. Można się więc spodziewać, iż sprawa ta wkrótce będzie załatwioną.

Ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło projekt komisyj rolniczych, które mogą być utworzone przy towarzystwach rolniczych i innych pokrewnych instytucyach. W skład komisyj wchodzą: właściciele ziemscy i urzędnicy administracyjni. Komisye zajmować się mają popieraniem rolnictwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa i t. p.

Według telegraficznie dostarczonych wykazów urzędowych przez urzędy akcyzne do ministeryum skarbu, w Królestwie polskiem i w Rosyi znajduje się ogółem 221 cukrowni; z tych 116 w guberniach południowo-zachodnich, 65 w centralnych i 40 w Królestwie.

Ruch budowlany jest tak wielki w powiatowem mieście Będzinie, gub. Piotrkowskiej, iż w roku bieżącym wznoszą tam przeszło 30 kamienic. Huta cynkowa w Będzinie p. n. „Friedenshütte", zaopatrzona w oświetlenie elektryczne i połączona telegraficznie z fabrycznem miastem Sosnowcem w pobliżu granicy pruskiej, zacznie niebawem funkcyonować. Ministeryum skarbu pozwoliło warszawskiemu Towarzystwu kopalni na eksploatacyę 1.203 morgów przestrzeni w pow. Będzińskim w celu otwarcia kopalni węgla kamiennego.

Delegacye.

Delegacya austryacka obradowała w sobotę nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych. Hr. Kalnoky jest jeszcze chory i nie mógł wziąć udziału w posiedzeniu delegacyi; zastępował go pierwszy szef sekcyjny Szögyenyi.

W dyskusyi jeneralnej brał udział del. Plener. Omawiał on ogólne położenie polityczne, którego podstawą jest sojusz środkowo-europejski. Pocieszającą jest rzeczą, iż także przez ustąpienie ks. Bismarcka sojusz nie doznał zmiany. Mowca uznaje silne, a jednak przezorne stanowisko Austryi na Wschodzie. W Serbii panuje niewątpliwie prąd anti-austryacki.

Rosyjskie sympatye utrzymują się tam. W Rumunii i Bułgaryi natomiast osłabł zapał rosyjski. Z naszej strony — rzekł mowca — popełniono pewne błędy względem Serbii i nie nawiązano wczas stosunków z wybitnemi politycznemi osobistościami tak, że z ustąpieniem króla Milana wpływ austryacki w Serbii podupadł. Plener odradza prowokacyjnego stanowiska względem Serbii. Wielkie mocarstwo może cierpliwie przejść do porządku dziennego nad drobnemi wybrykami młodego państwa, ale jeśli pewna granica przekroczoną zostanie, musi ono zuchwałemu sąsiadowi dać uczuć swą siłę. Stanowisko naszego rządu jest pełnem miary i świadomem celu, nie jest zaczepnem lecz pokojowem. Powaga monarchii mimo smutnych stosunków wewnętrznych podniosła się w ostatnich latach. Mowca głosować będzie za budżetem i aprobuje cały kierunek polityki zagranicznej.

Del. Bärnreither omawiał handlowo-polityczne stosunki. Wskazywał on przedewszystkiem na nienaturalny stosunek z Niemcami. Jeśli Niemcy z jednej strony znaglają nas do coraz dalej sięgających zbrojeń, to z drugiej strony powinny one zrozumieć, iż równolegle z tem nie można prowadzić ekonomicznej walki. Trudniejszem jest jeszcze położenie w krajach bałkańskich. Minister zaznaczył, iż w stosunkach z Rumunią zaszła stagnacya, a co do Serbii powstały w ostatnich dniach różnice, które nie wiedzieć do czego doprowadzą. Wreszcie zastanawiał się mowca nad stosunkiem obu połów monarchii do siebie i wyraził życzenie, aby zbytek energii ze strony Węgier nie zwracał się przeciw uprawnionym interesom zachodniej części monarchii.

Del. ks. Windischgrätz wyraża najzupełniejsze zadowolenie z kierownictwa spraw zagranicznych.

Szef sekcyi Szögyenyi dziękuje za wyrażone

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(64)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

6 czerwca.

Odwiozłem dziś Anielkę, a teraz zadaję sobie pytanie, czym nie zwaryował? Nie! nie przywiozłem jej w ramionach, nie słyszałem jej wyznań. Zostałem odepchnięty tak bez wahania, z takiem krwawem oburzeniem wstydu, że zostało ze mnie nic! Co to jest? Czy ja nie mam rozumu, czy ona niema serca? Z czem ja walczę? o co się rozbiłem? Dlaczego ona mnie odpycha? W głowie mej zrobił się taki chaos, że nie mogę myśleć, pisać, rozumować — tylko powtarzam ciągle pytanie: o co ja się rozbijam?

7 czerwca.

Popełniłem w czemś jakąś niezmierną pomyłkę, czegoś w tej kobiecie nie dostrzegłem i nie obrachowałem. Przez dwa dni starałem się zrozumieć to, co mnie spotkało, miałem jednak taki chaos w głowie, żem nie mógł myśleć. Teraz zbieram całą zimną krew i całą przytomność, by się rozpatrzeć w położeniu. Byłoby ono bardzo jasne, gdyby Anielki broniła miłość do męża; wówczas rozumiałbym ten obrażony wstyd i oburzenie, z jakiem ta istota, tak łagodna i potulna, odtrąciła mnie od swych kolan. Ale tego dopuścić nie mogę. Tyle jeszcze mózgu zostało mi w głowie, by pamiętać, że widzieć rzeczy zbyt czarno jest takim samym błędem i głupstwem, jak widzieć je zbyt różowo. Zkąd się miała wziąć w niej miłość dla Kromickiego? Obrachujmy wszystko jeszcze raz. Poszła za niego bez miłości; czas, który spędzili razem, obracał na podchodzenie jej zaufania; sprzedał jej rodzinny kąt, przez co przyczynił się do choroby jej matki. Nie mają dziecka. Zresztą dziecko nie uczy kobiety kochać więcej męża, uczy ją tylko brać go więcej w rachubę, zabezpiecza go, inaczej mówiąc: zacieśnia związek rąk, nie serc. Anielka nie należy także do rzędu kobiet, w których miłość wybucha nagle, jak płomień, po ślubie, bo takie kobiety albo bardziej tęsknią za mężem, albo łatwiej biorą kochanka. Wypowiadam to tak szorstko, że samemu sobie sprawiam ból, ale po co mam się oszczędzać? — Ostatecznie jestem przekonany, że Anielka niema dla Kromickiego żadnego, zbliżonego nawet do miłości uczucia, a co więcej niema i szacunku; nie pozwala sobie tylko na pogardę — i oto stan jej duszy. Uważam to wszystko za dowiedzione raz na zawsze, inaczej byłbym ślepym.

Jeśli jej serce było w chwili, gdym powrócił: *tabula rasa*, to jednak musiałem coś na tej tablicy napisać, ja, którym to w innych warunkach nieraz potrafił; ja, któremu tym razem bardziej o to chodziło niż kiedykolwiek, który poruszałem w niej uczucia przyjaźni, litości, wspomnień, nie omieszkując niczego, licząc się ze wszystkiem i mając tę siłę, jaką daje prawdziwe uczucie. Biorę oto w obie ręce moją głowę i mówię sobie: człowieku, ty przecie nie jesteś parafialnym lwem, przekonanym, że żadna kobieta nie może być dla ciebie obojętną — czyś ty się nie łudził, że ona ciebie kocha, że serce jej należy w gruncie rzeczy do ciebie?

Co przemawia za tem, że to jest złudzenie?

Na pierwszy rzut oka, jej opór.

Lecz ja nie śmiałem nigdy przypuszczać, że ona nie będzie się opierała? Wyobrażam sobie oto jakąkolwiek kobietę zamężną, zakochaną bez pamięci w obcym człowieku — i zadaję sobie pytanie, czy można przypuścić, żeby taka nawet kobieta nie okazała żadnego oporu, żeby nie walczyła sama ze sobą i z ukochanym mężczyzną aż do wyczerpania sił?

Opór nie wypływa z miłości, ale skoro te dwie siły mogą się mieścić obok siebie, jak dwa ptaki w gnieździe, więc się nie wyłączają wzajemnie.

Ja nietylko dlatego piszę ten pamiętnik, że stało się to już moją naturą i moją namiętnością, nietylko dlatego, że się w ten jedyny sposób wyspowiadam, ale również i w tym celu, aby módz sobie zawsze wszystko uprzytomnić, na nowo ogarnąć myślą cały przebieg zdarzeń i zdać sobie z nich sprawę. I oto odczytuję teraz tę stronnice, na których zapisałem moją i Anielki historyę od chwili mego powrotu do Płoszowa; jest tam zapisane każde niemal jej spojrzenie, każda rozmowa, każdy uśmiech, każda łza, chwycone każde drgnienie jej duszy. I nie! ja się nie łudzę, to nie jest analiza fałszywa! Były to słowa, łzy, spojrzenia i uśmiechy kobiety — może nieszczęśliwej — ale nie obojętnej.

Moje postępowanie musiało na nią oddziałać. Nie mam katarakty na oczach: codzień przecie rozdziera mi się serce, gdy widzę jak ona chudnie, mizernieje, jak twarz jej staje się coraz mniejszą, ręce coraz przeźroczystsze — i włosy powstają mi nieraz z przerażenia na myśl, że ona zdrowiem opłaca tę walkę. Ale wszystko to są niezbite dowody. — Jej serce i jej myśli należą do mnie. Ona właśnie dlatego jest równie nieszczęśliwa, jak ja — nieszczęśliwsza może.

Czytam, com przed chwilą zapisał, że nawet nie śmiałem przypuszczać, że ona nie będzie się opierała. Prawda, tak było wkrótce po moim powrocie do Płoszowa, ale ostatnim razem, wracając z Warszawy, przypuszczałem, że już się nie będzie opierała — i omyliłem się. Nie uczyniła mi żadnego ustępstwa, nie okazała żadnej litości, nie chciała słuchać tego, com mówił, jakbym mówił bluźnierstwa; widziałem w jej oczach iskry gniewu i rozżalenia, wydarła mi swoje ręce, którem pokrywał pocałunkami, a słowa: „ty mnie obrażasz!" nie schodziły z jej ust. I energia jej pokonała moją, tem łatwiej, im mniej się jej wybuchu spodziewałem. Ach! Anielka zagroziła mi do tego stopnia, iż wysiądzie z powozu i pieszo pójdzie w deszcz do Płoszowa. Wyraz: rozwód, sprawił na niej wrażenie rozpalonego żelaza. Nic, nic nie wskórałem ani wybuchami uniesienia, ani zuchwalstwem, ani prośbą, ani miłością; wszystko było wzięte za złe, za obrazę, wszystko było odrzucone i podeptane. Dziś, gdy ją widzę, jak chodzi tu po pokojach, znowu łagodna, potulna, zdaje mi się, że tamto była jakaś inna kobieta. Nie mam co przed sobą ukrywać! Poniosłem klęskę tak zupełną, że gdybym miał siłę, gdybym miał jakąśkolwiek inną racyę do życia, powinienbym dziś wyjechać.

Bo przypuśćmy, że mnie kocha, co mi z tego, jeśli to uczucie nie zerwie nigdy tych więzów, które je krępują, nie przedostanie się nigdy na wierzch, nie wyrazi się żadnem słowem, żadnym czynem. Tak samo mogę sobie wyobrazić, że mnie kocha grecka Helena, Kleopatra, Beatrixa lub Marya Stuart. Takie też to musi być uczucie, które niczego nie chce i nic nie nakazuje. Może być, że to serce należy do mnie, ale to jest małe, niezdolne do czynu serce! Ona może pozuje sama przed sobą na wzniosłą duszę, poświęcającą na ołtarzu obowiązków uczucie, i wydaje się sobie przez to piękną. Jestto satysfakcya warta przecie, by dla niej coś uczynić! Dobrze! Poświęcaj sobie mnie, ale jeśli myślisz, że dużo poświęcasz, poświęcając swoje uczucie i że nakarmisz niem obowiązki, to się mylisz.

Nie mogę, nie mogę jeszcze ani myśleć, ani pisać spokojnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zaufanie i stwierdza wyraźnie, iż polityka zagraniczna i handlowa zostają z sobą w najściślejszym związku i że rząd za pomocą wszelkich środków, jakiemi rozporządza, broni interesów handlowych monarchii.

Del. Demel z uznaniem wyraża się o działalności Andrassego, który obecną politykę zagraniczną zainaugurował.

Del. Rieger oświadcza się za utrzymaniem trójprzymierza, zwraca jednak uwagę, iż we Włoszech przyjaźń z Austryą nie jest zbyt popularną i że w ostatnich czasach ujawnia się pewne zbliżenie do Francyi. Pragnie on również większej harmonii z Niemcami na polu ekonomicznem i wskazuje na pewne objawy w Niemczech, które mogłyby może pewien zwrot w polityce wywołać. Rezultaty polityki w krajach bałkańskich nie są wcale zadowalniające. W Rumunii straciliśmy targ na nasze produkty, z Serbią stosunek się zaostrzył. Mowca, zaznacza iż do pewnego stopnia do wojny między Serbią a Bułgaryą wychodziła zachęta z Wiednia, a z tego powodu także opinia w Serbii niezbyt jest przychylna Austryi. Czy powrót króla Milana podniesie wpływ i popularność Austryi w Serbii — niewiadomo. Wreszcie poruszył mowca myśl związku cłowego z Węgrami i wyraził uznanie dla przezornej i pokojowej polityki ministra spraw zagranicznych.

W dyskusyi szczegółowej omawiał del. Russ kwestyę austro-węgierskiego „Lloyda", a szef sekcyi Szögyenyi wyraźnie oświadczył, iż wszystkie kompetentne czynniki zgadzają się na to, że w kwesyi „Lloyda" coś uczynionem być musi i że w ostatnim czasie wdrożono rokowania między rządami obu połów monarchii. Następnie bez dalszej dyskusyi uchwalono budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Z Włoch do Aten.

Belgrad 4 maja.

Jest tu stary konak, w którym mieszka młody król, i nowy pałac obok, wybudowany przez państwo pod kierunkiem króla Milana; na zewnątrz jest portyk z karyatydami, naśladującemi dziewice Erechtrionu. W urządzeniu wewnętrznem znać rękę Paryżanina, z wyjątkiem jakiegoś dziwacznego i krzyczącego nad schodami baldachimu, który zdaleka wygląda na tron, a którego chyba przeznaczeniem olśniewać wyobraźnię ludów! Wybryk wschodniego smaku. Ale ten nowy pałac jest tylko skrzydłem olbrzymiego królewskiego gmachu przyszłości, który dokończonym zostanie, gdy się ziszczą marzenia serbskie, a który dziś zaliczyć można do *châteaux en Espagne*.

Król Aleksander z powrotem z katedry zajechał wraz ze świtą w ładnie i poprawnie zaprzężonych powozach na dziedziniec i wszedł do starego konaku, nie mógłem go już zatem zwiedzić.

Król Milan, który słynny jest z niewstrzemięźliwości w mowie, mawiał: „że nie lubi nowego pałacu, bo czuje się w nim, jak w hotelu, a nie u siebie; woli własny w Niżu, który nabył od baszy." Podobne słowa wielce mu szkodziły. Z powodu baszy zanotować muszę, że widziałem tu baszę, wziętego w niewolę przez Serbów, który tak dalece upodobał sobie Belgrad, że w nim osiadł.

Pysznym jest, nieco za miastem, widok na Belgrad Dunaj i wpadającą w niego Sawę, i tu poprawić się muszę, bo Tarnowowi brak Dunaju i Sawy i wszystkich tych piękności, któremi one zdobią Belgrad.

Bądź co bądź, czuć tu i dawniejszą niepodległość i dawniejszy organizm polityczny, niż w Zofii i więcej społecznych żywiołów i organizacyę nietylko wojskową, jak w Bułgaryi, gdzie jest ona najwidoczniejszą, a co się tyczy Zofii i Belgradu, jako miast, to nie można ich nawet ze sobą porównać. Ale najważniejszą różnicę stanowi a przynajmniej stanowićby powinno: pochodzenie niepodległości tych dwóch krajów. Serbowie odzyskali ją sami, niemal o własnych siłach; wspierano ich i dopomagano im w ich rozpaczliwych z Turkami walkach, ale dwóch chłopów serbskich Karadżordżewicz i Miłosz Obrenowicz są istotnymi, samorodnymi wyswobodzicielami ojczyzny i twórcami dzisiejszego państwa serbskiego. Bułgarów wyswobodziła wojna Rosyi z Turcyą.

Przejechaliśmy wraz z Vladanem około wałów Laudona. Dwa nazwiska austryackie pozostały tu popularnemi: Laudona za dzielną obronę przed Turkami owych wałów; Beusta za oddanie wałów, a raczej fortec tureckich Serbom.

Zwiedziliśmy dwa laboratorya chemiczne, stworzone przez mojego uprzejmego przewodnika za jego rządów. Oba są bardzo umiejętnie urządzone i stoją na równi z najlepszemi w Europie. Jedno z nich ma między innemi za zadanie dopomagać kryminalistyce, a na czele jego stoi uczony, a uprzejmy dyrektor, który w Wiedniu odbył studya. Właśnie w tej chwili doszedł on za pomocą analizy chemicznej, że oskarżony o świeży mord na dworcu kolei żelaznej nie jest winowajcą, gdyż jeden włos, znaleziony w paznogciu ofiary, nie jest włosem oskarżonego, wobec czego powiedzieć można, że istotnie życie ludzkie na włosku wisi.

Vladan Georgevitch inną jeszcze oddał Belgradowi usługę; za jego staraniem i wpływem zaniechano tu owego wschodniego zwyczaju: obwożenia po mieście umarłych w otwartej trumnie; zwyczaj był tak dalece zakorzeniony i taką do niego przywiązywano ważność, że Vladan wiele miał trudu, nim go wykorzenił i to z narażeniem swej popularności, którą zresztą nieraz już w życiu przyszło mu z lekkiem sercem poświęcić. Jadąc dalej, spotkaliśmy się ze serbskiem weselem. Huczne i malownicze. Cały szereg różnego rodzaju powozów w wielkim pędzie, konie ustrojone tkaninami i chustami, które są darami ofiarowanemi przez pannę młodą; w zamian, w tydzień po ślubie, krewni i przyjaciele znoszą do domu zaślubionej pary w darze wszystkie potrzebne do nowego gospodarstwa sprzęty. Ładny i patryarchalny zwyczaj.

Rejent Ristiсz wyznaczył mi dwunastą, musiałem zatem przerwać moją po i za Belgradem wycieczkę. Sprawia on zaraz na wstępie wrażenie prawdziwego, poważnego męża stanu, może nieco z zakrojem dygnitarza czy senatora z czasów mikołajowskich. Wielka łatwość wyrażania się z pewną zarazem wstrzemięźliwością; każde jego słowo ma ważność i znaczenie. Oświadczył mi, iż zwykle po za urzędowemi czynnościami nie przyjmuje nikogo, lecz że przyjemnem mu było zrobić wyjątek ze względu na polecające mnie osoby. Odpowiedziałem, że mu wdzięczny jestem, bo byłbym uczuł w mej podróży wielki brak, gdyby mi nie było danem poznać tak znakomitego na półwyspie statystę. Rejent oświadczył, iż zawsze cenił i czuł potrzebę dobrych z Austryą stosunków tak handlowych jak politycznych, z zastrzeżeniem niezależności handlowej i politycznej kraju, dał tego najlepszy dowód, kiedy, aby nie stwarzać trudności, ustąpił z ministeryum, chociaż król Milan go wstrzymywał, a rozporządzał ogromną większością w skupczynie. Pamiętam rzekłem, było to w chwili noty bar. Haymerle. Nota ta, jak wiadomo, była dość groźną. Nie taję, dodałem, że opinia publiczna w Austryi zaniepokoiła się po abdykacyi króla Milana, lecz zawsze liczono na mądrość p. Rejenta i przeważny jego wpływ, a o ile sądzić mi wolno, nie pomylono się, gdyż słyszę i sam widzę, że stosunki są zadawalniające, aczkolwiek może w szczegółach trafiają się pożałowania godne trudności. „Tak jest, to są zwykłe w życiu trudności, które się usuwa i załatwia." Tu rozwodzić się zaczęliśmy nad zgubnym wpływem na wzajemne stosunki dziennikarstwa. Wywołałem na ustach Rejenta uśmiech, przytaczając słowa Manna, który raz rzekł, że gdyby wiedział, że wszyscy dziennikarze pójdą za jego przykładem, pierwszyby się powiesił. Tak jest dodałem: „Dziennikarstwo, które na początku drugiej połowy stulecia stało się potęgą, pod jego koniec przemieniło się w plagę" — i opowiedziałem, jakiego doznałem wczoraj wieczór w kasynie przerażenia na widok tylu dzienników, których doliczyć się nie mogłem. „Są to najczęściej spekulacye," odparł Regent i przytoczył słowa internuncyusza Prokescha: *Vous êtes payé pour me le dire;* na co, dodał, odpowiadano mu: *Vous êtes payé pour me répondre.* Wspomniałem też potępiająco o świeżym gwałtownym artykule *Pester Lloydu*, który tu wielce oburzył wszystkich, twierdząc, iż do tego doszło, że niema już w Serbii bezpieczeństwa dla życia i mienia. „Nie widzę rzekłem, aby życie i mienie były tu tak dalece zagrożone." „Wszędzie są złoczyńcy i wszędzie zbrodnie. Nie dość wielki rozwój ekonomiczny kraju sprawia ubóstwo i mnoży przestępstwa. Nasze finanse znalazły się w opłakanym stanie, nasza armia i zapasy wojenne pozostawiają nie wiele ale wszystko do życzenia; chcemy pokoju i musimy go chcieć." „Słowa te słyszę stereotypowo powtarzane od Rzymu do Belgradu i przyznaję, że nieco jak komunał obijają mi się o uszy." „Prawda! ale powtarzam, my musimy chcieć pokoju." — Tu rozmowa szersze przybrała polityczne rozmiary.

Następnie Rejent wypytywał się bardzo pilnie o Bułgaryę i odniesione przezemnie wrażenie. — Wyznałem, że odbywa się jeszcze w tej mierze proces w mej głowie, że nie mam stanowczo wyrobionego zdania i że może wogóle trudno je mieć; poczyniłem jednak niektóre uwagi i wspomniałem o górującem stanowisku Stambułowa. „Protestowałem zawsze przeciw wojnie z Bułgaryą, której nigdy nie rozumiałem — rzekł rejent — bo nic na niej, nawet w najlepszym razie, nie mogliśmy zyskać; w liście do króla, gdy raptem do obozu odjechał, stanowczo przestrzegłem go i odradzałem wojny; byłem jednak pewny wygranej i tylko najokropniejsze błędy strategiczne sprowadziły klęskę." — „Tak jest — zauważyłem — ta wojna była tem przykrzejszą, iż usiłowano niesłusznie zrzucić za nią część odpowiedzialności na Austryę." „Tak jest, niesłusznie, Austrya nigdy nie pchała do tej wojny; była tylko w Wiedniu chwila wątpliwości, kiedy mniemać można było, że kr. Aleksander po powrocie od p. Giersa z Franzensbadu działa pod wpływem Rosyi; jak wiadomo zaś, rzecz miała się wprost przeciwnie." — „Póki ja jestem u władzy — rzekł p. Risticz — Bułgarya nie potrzebuje niczego się obawiać od strony Serbii; nie na to potępiłem jawnie wojnę z nią, aby w ten sam błąd popaść." — Rejent kilkakrotnie wyraził zdanie, że nowa konstytucya serbska niezawodnie zadaleko idzie i jest — zaliberalną, a wyraz ten w jego ustach jest nowym dowodem, że nazwy stronnictw w Serbii nie mają istotnego znaczenia. Podczas układania owej konstytucyi w wielkiej sali nowego pałacu p. Risticz nieraz zwracał uwagę króla na niedogodności i niebezpieczeństwa nowych urządzeń; chciał nawet protestować, ale król go zawsze wstrzymywał i prosił, aby dał pokój, że zobaczy, jak on to wszystko dobrze i ładnie ułoży, że nie trzeba mu przeszkadzać. Łatwo było mówić, pomyślałem sobie, ale co teraz począć z dziełem niezdrowem i ułomnem? Dla tych, co na miejscu pozostali, zadanie jest niezawodnie trudnem. Mąż stanu tak wytrawny, jak p. Risticz, nie może przyjąć odpowiedzialności za następstwa nowości, których nie pochwalał.

Rejent bardzo pochlebnie wyrażał się o przedstawicielach Austryi w Belgradzie; poprzedni minister był rozumny, zachodni, wykształcony na wzorach angielskich; obecny zna dobrze Wschód, „a nawet mówi po serbsku." — W końcu rzekł: „Nie wszystko winna zrobić jedna generacya; gdy przez ośmioletnie moje poselstwo w Konstantynopolu rozprawiałem się z w. wezyrem i nieraz napierałem na niego, zwykł był mi mówić: Ależ mój kochany, dosyć zrobiliśmy; zostawmy innym coś do zrobienia.

Przytaczając powyższe słowa i zdania p. Risticza, które dając go poznać, świadczą o jego wytrawnym sądzie i spokojnem a rozumnem zapatrywaniu, nie popełniam niedyskrecyi. Nie ulega wątpliwości, że on wraz z pp. Trikupisem i Stambułowem stanowią prawdziwą trójcę mężów stanu na półwyspie Bałkańskim.

Vladan Georgevitch zawiódł mnie do Torpszyder, położonego o godzinę od Belgradu, a otoczonego obszernym i malowniczym parkiem. Jest to słynne mieszkanie starego i wielkiego Miłosza Obrenowicza, prawdziwego twórcy dzisiejszej Serbii, Belgradu i Torpszyderu. Dziwna to w dziejach postać i typ jedyny w swoim rodzaju. Chłop, dzielny wojownik i mądry władca, dyplomatów i Turków w pole wyprowadzał, a pisać ani czytać nie umiał. W potrzebie uniżony i maluczki wobec Turka, zaczął od tego, iż nosił turban, a skończył na zadaniu klęsk Osmanom i rzuceniu podwalin pod państwo serbskie, Ten prosty chłop, miał poczucie wielkości nawet piękna; on to ozdobił Belgrad owemi kasztanowemi aleami, a Torpszyder posągami greckiemi. — Gdy przebywał w Wiedniu na chwilowem wygnaniu, po rewolucyi, która go na czas jakiś zrzuciła z tronu, był poufałym przyjacielem ks. Metternicha i nieraz w kłopot wprowadzał księcia dyplomatów swojemi oryginalnościami.

Razu jednego, gdy mu przetłómaczono ustęp z dziennika, wymierzony przeciw pierwszemu ministrowi, kazał zaprządz, podążył do księcia, wręczył mu numer dziennika i rzekł: „Spodziewam się, że każesz dać dwadzieścia pięć batów temu, który to napisał." — W Torpszyder pełno pozostało po Miłoszu pamiątek, aż do butów i skarpetek; przechowują je jako relikwie narodowe. Po powrocie do władzy Belgradu, kazał na prędce wystawić w ogrodzie Torpszyderskim dziwaczny nieco monument, uwzniający ponowne objęcie rządów, Zwierzyniec, okalający skromne mieszkanie Miłosza w Torpszyder, był widownią zbrodni, popełnionej na osobie ks. Michała. Padł od kul kryminalistów. W pobliżu bowiem jest dom karny, w którym wtedy znawało się kilku skazańców z wyższych sfer, między nimi adwokat oraz sędzia, z których jeden zabił był żonę w szale zazdrości; tym ludziom dawano więcej wolności niż innym; skorzystali z niej, aby zamordować ks. Michała, gdy przechadzał się z ubóstwianą przez niego kobietą; jedna kul utkwiła w piersi książęcej kochanki a nie pozwoliła ona nigdy jej wyjąć. Różne do dzisiaj obiegają wersye o ręce, która kierowała zbrodniami.

Zwiedziliśmy z protem gmach skupczyny, który w okropnym jest stanie. Dziś już tylko do połowy zasiadają tam chłopi. Inteligencya poszukuje i zdobywa mandaty. Przejechaliśmy około Instytutu Sawy. Głównem jego przeznaczeniem propaganda serba w Macedonii; co w ten sposób dziś już jest terenem wyścigów, na którem zmierzają się Grecy, Bułgarzy i Serbowie. — Resztki budynków pałacu Eugeniusza Sabaudzkiego przypominają panowanie austryackie. Pałac sam miał przypominać Belweder i był jednym dowodem więcej zamiłowania bohatera do wspaniałych, monumentalnych budowli. — Ks. Eugeniusz działał i pojmował wszystko w wielkim stylu.

Nareszcie zajechaliśmy do słynnych fortów — przez tak długi czas zajmowanych przez Turków pomimo niepodległości serbskiej, a w końcu oddanych Serbom bezkrwawo przeważnie za sprawą hr. Beusta, który - jak tu wdzięcznie wspominają — zmienił na korzyść Serbii politykę austryacką i pierwsze położył podwaliny pod system dziś na półwyspie przez Austro-Węgry przyjęty a niezaprzeczenie jedynie możliwy. — Roku pańskiego 1867 basza, dowódzca fortów, oddał uroczyście na poduszce klucze fortecy Serbii. „Pojmujesz pan, rzekł do mnie Vladan, jak zabiły nasze serca, gdyśmy na fortach ujrzeli sztandar serbski." — Szczęśliwe narody, które po takiej doczekały się chwili! Nieszczęśliwe te, które takiej doczekać się nie mogą! Prawdziwie wspaniały roztacza się u stóp fortecy widok na Sawę i Dunaj i na ich ślub. Na wałach roztacza się obszerny, cienisty Ogród Mieski.

Obiad u bar. Thoemmel z personalem naszego poselstwa, oraz z uprzejmym naszym konsulem był dla mnie wielce nauczającym, a pozostanie bardzo przyjemnem wspomnieniem mojego w Belgradzie pobytu. Przedewszystkiem zapisać winienem, iż tak tu, jak w całej mej podróży, spotkałem w szeregach naszej młodej dyplomacyi wielu ludzi zdolnych, oddanych sumiennie zawodowi, śledzących bacznie i z żywem zajęciem bieg wypadków, oraz znających dokładnie wschodnie stosunki. Przedłużyła się rozmowa nadzwyczaj ożywiona opowiadaniami zacnego gospodarza o Cetynij i Theranie i licznemi zabawnemi, to znowu charakterystycznemi, a zawsze ciekawemi anegdotami o Czarnogórze i Persyi.

Zdążyłem jeszcze na część przedstawienia w teatrze Narodowym *Hamleta* — po serbsku. — Teatr wewnątrz i zewnątrz przyzwoity, bo zupełnie wy- [illegible] Przedstawienie także zupełnie przyzwoite. Typy tragedyi Shakespeara, stereotypowo oddane, jak na wszystkich świata scenach. Jeden tylko duch ojca był może nieco przesadnie ucharakteryzowany po wschodniemu i zamiast grozę wzbudzać, trącił nieco prowincyonalną śmiesznością. Trafiłem na scenę Hamleta z matką i zabicie Poloniusza, z którego, jak zawsze, tak i tu nie zdałem sobie dobrze sprawy.

Zakończyłem dzień w kasynie, gdzie był wieczorek tańcujący, nie zbyt liczny, z powodu ulewnego deszczu: lecz gdzie miałem przyjemność poznać miłą żonę mojego opiekuna, Vladana Georgievitcha, oraz wykształconą i nieco po dłuższym w Konstantynopolu pobyciu zdezoryentowaną w Belgradzie córkę posła serbskiego nad Bosforem.

Sprowadzenie zwłok Mickiewicza.

Wydział krajowy rozsyła do osób, które wymieniliśmy, zaproszenia brzmiące, jak następuje:

„Zwłoki Adama Mickiewicza zostaną d. 4 lipca 1890 r. złożone w katedrze na Wawelu.

Do wzięcia udziału w tej uroczystości mam zaszczyt zaprosić . . . . . imieniem Komitetu krajowego.

Lwów d. 20 czerwca 1890 r.

Marszałek krajowy:
Tarnowski.

(Udział w uroczystości uprasza się zgłosić wcześnie w Komitecie wykonawczym w Krakowie, ul. Wiślna, 7)."

Komitet wykonawczy uroczystości złożenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu podaje niniejszem do wiadomości, że nie jest mu możliwem na wszystkie pisma do niego wystosowane odpowiadać. Komitet oświadcza, że zgłoszenia o wyznaczenie miejsca w pochodzie uwzględnionemi będą. Co się tyczy zniżenia ceny jazdy na kolejach — to Komitet odniósł się do Dyrekcyi właściwych kolei, a skoro pomyślną otrzyma odpowiedź, karty legitymacyjne wysłane zostaną do Rad powiatowych, dokąd uczestnicy uroczystości zgłosić się po takowe zechcą. *A. Wodzicki.*

Sekcya korespondencyjna komitetu wykonawczego obradowała wczoraj w południe pod przewodnictwem hr. St. Tarnowskiego w sali konferencyjnej Magistratu. Po odczytaniu programu całego pochodu pogrzebowego, omawiano kwestyę wydawania kart dla sprawozdawców dziennikarskich. Uchwalono, iż każda redakcya codziennego pisma może otrzymać dla swoich sprawozdawców najwyżej dwie karty. Bilety wydawane będą w biurze komitetu w dniach 1—3 lipca, a sprawozdawca otrzymają je za okazaniem legitymacyi odnośnych redakcyj.

W krypcie katedry wawelskiej, gdzie zwłoki Mickiewicza będą złożone, roboty przygotowywują się z pośpiechem i jak już donieśliśmy, zostaną na czas ukończone. Po obejrzeniu robót naocznem, możemy podać następujące szczegóły:

Z nawy lewej kościoła po 12 schodach z libiąskiego kamienia schodzi się do przedniej części krypty. Schody zakończone u wejścia do podziemi pięknie pomyślanemi balustradami. Przednia część krypty pozwoli zwiedzającym grobowiec widzieć sarkofag w całej okazałości. Do głównej krypty z przedniej przechodzi się po trzech stopniach — i tu właśnie zaczęto obecnie kłaść posadzkę.

Nad temi trzema schodami rozpięty jest łuk tryumfalny, pokryty rozwiniętą gałęzią laurową, którą wspierają 3 tarcze z herbami Polski, Litwy i Rusi. Na środku tej części głównej stoi sarkofag. Będzie on ustawiony tak, że można go obejść. Sarkofag i krypta ozdobione będą bogato rzeźbami i będą miały monumentalny charakter. Sarkofag, w włoskim renesansie, ma 2·45 metra długości, a 1·50 szerokości i zbudowany jest tak, iż zmieści się w nim trumna ze zwłokami Mickiewicza. Według listu p. Wł. Mickiewicza, zewnętrzna trumna dębowa, rodzaj skrzyni, w której zwłoki wieszcza, złożone poprzednio w trumnę metalową, przewieziono z Konstantynopola do Paryża, uległa zniszczeniu o tyle, iż zwłoki w niej nie będą mogły być wiezione na Wawel. W tej drewnianej trumnie przyjdą one tylko na dworzec krakowski, tu z niej wyjęte zostaną tak, że przeniesione zostaną z dworca na Wawel w trumnie metalowej, która znajduje się pod drewnianą. Ma to być trumna ołowiana. Ta trumna mierzy 2 metry długości, 65 cmtr. szerokości a 50 cmtr. wysokości — odpowiednio też do jej rozmiarów zbudowany został sarkofag.

Sarkofag będzie wykonany z kamienia wapiennego częstochowskiego. Ponad nim w głowach w medalionie rzeźbiony w kamieniu obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, mający się wykonać w mozaice szklannej. Wykonania obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, który ma służyć za wzór do wykonania w mozaice, podjął się artysta-malarz p. Alfred Römer. Z przodu sarkofag ozdobiony będzie medalionem, wykonanym przez artystę-rzeźbiarza p. Lewandowskiego. Na bokach sarkofagu będą odpowiednie napisy.

Posadzka w krypcie, układana obecnie w płytach czarnych i białych, jest z marmurów dębnickich. Cały więc materyał, użyty do krypty, pochodzi z ziem ojczystych.

Projekt urządzenia i ozdobienia krypty, jak również całego sarkofagu wypracował prof. Odrzywolski — on też kieruje szybko postępującemi robotami. Wszelkie prace kamieniarskie wykonywa firma braci Trembeckich.

Otwór do krypty prowadzący będzie pokryty wielką płytą miedzianą z odpowiednim napisem.

Wiele osób, szczególnie przejezdnych, spieszy na Wawel już teraz, by przypatrzyć się robotom i krypcie Mickiewiczowskiej.

Główny mistrz ceremonii Dr Weigel wyda odezwę do obywateli w sprawie sformowania honorowej straży obywatelskiej. Odezwa rozlepioną zostanie po mieście prawdopodobnie w dniu jutrzejszym. Zapisywanie się do straży obywatelskiej odbywać się będzie w Strażnicy pożarnej. Jak obliczono, potrzeba będzie celem utrzymania porządku do 8.000 członków straży honorowej.

Ze Lwowa telegrafują nam, iż tamtejsze Towarzystwo im. Mickiewicza, komitet obywatelski i inne korporacye otrzymały od kolei Karola Ludwika odpowiedź, że dla deputacyj, udających się na pogrzeb Mickiewicza do Krakowa, nie może udzielić zniżeń.

W Oświęcimiu zawiązany komitet obywatelski uchwalił: *a*) urządzić 1 lipca b. r. o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, *b*) wysłać na pogrzeb delegacyę z wieńcem; w skład delegacyi wchodzą pp.: Jan Koczyk, włościanin i właściciel realności w [illegible], Antoni Polaczek zast. burmistrza i aptekarz w Oświęcimiu i Dr Br. Kaczorowski; *c*) zakupić w miarę możności dzieła Mickiewicza i rozdać je do użytku okolicznego ludu wiejskiego. (Datki na pokrycie kosztów nabożeństwa, wieńca i zakupno dzieł Mickiewicza składać można na ręce X. kanonika Knycza, proboszcza w Oświęcimiu).

Wydział powiatowy brzeski uchwalił wysłać na uroczystość złożenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu deputacyę, złożoną z 5 członków, pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej Floryana bar. Gostkowskiego.

Lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Echo" uchwaliło wysłać do Krakowa na uroczystość przewiezienia zwłok Mickiewicza część swych członków w liczbie 30 z prezesem p. Maryanem Fontaną na czele.

KRONIKA.

— **Z Rzymu** donoszą nam, iż zaraz po tajnym konsystorzu (d. 23 b. m.) powiezie członek papieskiej gwardyi szlacheckiej książe Mattei Antici wprost do Krakowa t. z. *zuchettę* kardynalską, celem wręczenia jej Księciu-Biskupowi Krakowskiemu. Ablegat zaś papieski msgr. Meszczyński, sekretarz ks. kardynała Ledóchowskiego, będzie oczekiwał w Rzymie wiadomości o dniu audyencyi u Najj. Pana w Wiedniu. Skoro ta wiadomość nadejdzie, msgr. Meszczyński z asystencyą podąży, jako reprezentant Ojca św. do Wiednia i zanotyfikuje uroczyście Najj. Panu oficyalną wiadomość o nominacyi Księcia-Biskupa Dunajewskiego kardynałem, oraz wręczy Najj. Panu przeznaczony dla nowego kardynała biret. Jednocześnie przybędzie nowo mianowany kardynał w asystencyi księcia Mattei Antici do Wiednia i tam otrzyma od msgra Meszczyńskiego odnośne *breve* Ojca św., a od Najj. Pana przy uroczystym ceremoniale przywieziony z Rzymu biret kardynalski. Kapelusz kardynalski otrzyma Książę-Biskup z rąk Ojca św. na następnym konsystorzu publicznym.

— **Cholera nostras** w Węgrzech. *Kuryer Warszawski* ogłasza następujące depesze:

Budapeszt 20 czerwca. Dziennik debreczyński donosi z Hajdu Dorog, że mieszkaniec tej miejscowości Wolczinewski, w dniu 16 b. m. zachorował i umarł na *cholera nostras* (nie *asiatica*). Lekarz komitatu udał się do Hajdu-Dorog dla sprawdzenia faktu.

Budapeszt 21 czerwca. W komitacie biharskim zaszło kilka wypadków *cholera nostras*.

— **Uwięziony w Toruniu Wacław Marek**, który w roku 1887 skradł z kancelaryi wojskowej w Przemyślu rozmaite plany forteczne i sprzedał je Rosyi za 7000 rubli, odesłany został do Berlina.

— **Konkurencya wieży Eiffel.** Jak *Gazeta Polska* wychodząca w Chicago donosi, chce kilku tamtejszych kapitalistów na wystawę powszechną w roku 1892 wybudować wieżę, która w porównaniu z wieżą Eiffla będzie znacznie wyższą. Wysokość jej dosięgnie 1500 stóp a koszta mają wynosić 2 miliony dolarów. Podstawa będzie obejmowała 450 stóp kwadratowych, a główny wchód zajmie szerokość 80 stóp. W środku ma się znajdować rodzaj tumu czyli kopuły z średnicą 237 stóp a wysokiej 230 stóp. Kopuła ta pięknie przyozdobiona ma spoczywać na 16 mocnych kolumnach i będzie miała trzy galerye. Po skończonej wystawie urządzą podobno w wieży hotel ze 400 pokojami a jedna część zostanie przeznaczoną dla zakładów publicznych. Wewnątrz wieży będzie ośm elewatorów do 100 stóp wysokości, 4 do 200, 4 do 400 stóp a dwa aż do szczytu wieży. Kopuła na wierzchu obliczoną została na 38 stóp średnicy i zostanie oświetloną 16 elektrycznemi światłami, widocznemi na 50 mil odległości od Chicago.

— **Welocyped ze stanowiska lekarskiego.** W Anglii wielu lekarzy objeżdża chorych na trycyklu. Dr Jennings, który tego sposobu przejażdżki używał wiele, przestrzega przed jeżdżeniem więcej niż 6 mil angielskich dziennie ze względu na łatwe powstawanie żylaków u nóg osób do tego skłonnych. Poleca zaś ten sposób poruszania się wszystkim cierpiącym na otyłość, hemoroidy, przewlekły gościec i na zatwardzenie oraz nie używającym wogóle ruchu; także i dziewczętom cierpiącym na nerwowość, nerwobóle i bezsenność.

Z miasta i kraju.

— **Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej** urządza w dniu pogrzebu Mickiewicza uroczysty wieczór w ogrodzie i sali strzeleckiej dla uczestników obchodu a zwłaszcza gości zamiejscowych. W program zebrania wchodzić będzie przemówienie X. prałata Chotkowskiego, przedstawienie trzeciej części *Dziadów*, koncert „Lutni" lwowskiej, wreszcie żywe obrazy z dzieł Mickiewicza. Spodziewanym jest również udział kapeli „Harmonia" ze Lwowa. Wydział Towarzystwa wszedł już w porozumienie z komitetem wykonawczym i uzyskał jego pozwolenie na urządzenie zebrania z wskazanym programem. Czysty dochód przeznaczony będzie na popieranie oświaty ludowej, a więc już tem samem obchód liczyć może na szczerą sympatyę wszystkich miejscowych i zamiejscowych uczestników uroczytości.

— **Na ostatniem posiedzeniu Wydziału lekarskiego** w dniu 18 b. m. zakomunikował przewodniczący wiceprezes Dr Kohn zaproszenie „Towarzystwa imienia Kopernika w Krakowie" do wzięcia udziału w jego pracach przez członków Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, następnie zdał sprawę co do postanowień wzięcia udziału w uroczystości pogrzebu Mickiewicza, a w końcu prof. Dr Pieniążek miał zapowiedziany odczyt.

— **W Kole artystyczno-literackiem** odbyło się w sobotę dnia 21 b. m. walne zgromadzenie członków, na którem po zagajeniu przez prezesa, sprawozdaniu sekretarza i podskarbiego, przystąpiono do wyboru prezesa, wiceprezesa i członków wydziału. Prezesem wybrano p. Juliusza Kossaka, wiceprezesem Dra Hugona Zatheya, a w skład wydziału weszli pp.: Dr Bandrowski Juliusz, Bartoszewicz Kazimierz, Benedyktowicz Ludomir, Dr Bylicki Franciszek, Chyliński Michał, Dr Doboszyński Adam, Dr Leo Artur, Löffler Leopold, Mrazek Józef, Rygier Teodor, Seferowicz Jan, Dr Sokołowski August, Stępiński Bronisław i Tomkiewicz Stanisław.

— **Nowy król kurkowy.** Podczas wczorajszego królewskiego strzelania w Ogrodzie strzeleckim ostatni szczątek drewnianego kurka strącił celnym strzałem p. Feliks Dobrzański, b. sekretarz Rady powiatowej wadowickiej za marszałkostwa ś. p. bar. Bauma, b. dyrektor powiatowej kasy oszczędności w Krakowie. P. Dobrzański też ogłoszony został królem wśród strzałów moździeży. Do nowego króla przemawiali ustępujący król i prezes Towarzystwa Dr Hajdukiewicz. Marszałkami zostali pp. Michał Marfiewicz i Roman Chmurski. Z wielką uroczystością, z muzyką krakowską na czele, odbył się następnie tradycyonalny pochód. W uczcie, jaka się później odbyła, oznajmił p. Tomkiewicz, iż dla Towarzystwa wykona jako dar portret Mickiewicza do głównej sali. Jeden z członków Towarzystwa ofiarował odpowiednie do portretu ramy. Uczta skończyła się po północy, poczem członkowie odprowadzili do domu nowego króla.

— **Zjazd koleżeński** byłych uczniów gimnazyum nowo sądeckiego, którzy takowe w r. 1870 ukończyli, odbędzie się dnia 19 lipca 1890 r. w Nowym Sączu. Bliższy program zjazdu podany jest w zaproszeniu do kolegów wystosowanem.

— **Na krakowskie kolonie wakacyjne** nadesłała hr. Marya Pusłowska 10 złr., skład płócien i bielizny stołowej z Korczyny 2 złr.

— **W Kiosku meteorologicznym** naprzeciw seminaryum nauczycielskiego, znacznym kosztem naprawione przyrządy meteorologiczne, w sobotę po południu zostały uszkodzone. Kiosk ten urządziło Tow. upiększania m. Krakowa i okolicy.

— **Dr Bukowski**, jak donosi *Przegląd lekarski*, zamianowany został przez Wydział krajowy prymaryuszem szpitala w Wadowicach. Dr Bukowski przez kilka lat pełnił obowiązki sekundaryusza w oddziale prof. Obalińskiego w szpitalu św. Łazarza i miał sposobność wykształcenia się jako operator, z tego więc powodu i miastu i szpitalowi nabytku tego powinszować należy.

— **W sprawozdaniu** z zakończenia roku szkolnego w pensyonacie pp. Urszulanek pominiętem zostało, że „Krakowiaka" Vallace'a, oraz śpiew chóralny: „Dzień chwały zabłysnął nam" z opery *Konrad Wallenrod*, wykonane były przez uczennice M. Józefy.

— **Z pod Ruszczy.** We wtorek (17 b. m.) ludzie pracujący przy szutrze na brzegu Wisły w Przylasku rusieckim, znaleźli w wodzie mężczyznę utopionego w Wiśle. Mężczyzna ten widać dawniej już utopiony, gdyż już i włosów na głowie mało co było, z wąsami czarnemi, lat około 37—38, ubrany był w kamizelce kortowej brunatnego koloru i takichże spodniach, koszuli i kamaszkach. Tułów był zupełnie ognity i oczy wygnite. Przywieziono go na cmentarz rusiecki we czwartek o godz. 11 w nocy i tamże w sobotę o godzinie 5 rano pochowany został.

— **W krajowej niższej szkole rolniczej** w Kobiernicach, w pow. bialskim, odbędzie się egzamin roczny, jakoteż egzamina główne z uczniami, kończącymi kurs nauki, w dniu 3, względnie i w następnych dniach lipca b. r.

Wpisy na rok nauki następny rozpoczynają się z dniem 1 lipca i trwają do końca sierpnia b. r. Warunki przyjęcia do zakładu są mniejwięcej te same, co i w innych krajowych niższych szkołach rolniczych.

Oprócz zwyczajnych uczniów mogą ludzie młodzi lub starsi, którzy pragną pouczenia tylko w jednej, lub w kilku (ale nie we wszystkich) gałęziach gospodarstwa wiejskiego, lub którzy tylko pewien krótszy czas do szkoły uczęszczaćby chcieli — być przyjętymi do zakładu jako uczniowie nadzwyczajni. Uczniowie nadzwyczajni płacą za udzielanie nauki kwartalnie 10 złr. — i mogą, jeżeli jest miejsce, mieszkać i stołować się w zakładzie wraz z uczniami zwyczajnymi za opłatą miesięczną 15 złr., w przeciwnym razie muszą szukać pomieszczenia po za zakładem, o które tu także nie trudno. Podania o przyjęcia na uczniów nadzwyczajnych wnosi się do „Kuratoryi krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach, poczta Kozy."

— **Ze Lwowa.** Rektorem tutejszej Szkoły Politechnicznej na r. szk. 1890/91 został wybrany p. Jan N. Franke, profesor mechaniki. Dziekanami na lata 1890/91 i 1891/92 zostali wybrani profesorowie pp.: Karol Skibiński na Wydziale inżynieryi; Bogdan Maryniak na Wydziale budowy machin; Dr Placyd Dziwiński na Wydziale chemii technicznej.

— **Wyścigi we Lwowie.** Przy sprzyjającej pogodzie odbyły się wczoraj pierwsze wyścigi konne na nowo urządzonym torze. Wszystkich biegów było pięć.

Do I biegu o nagrodę honorową, ofiarowaną przez hr. Maryę Potocką, z dodatkiem nagrody dam 50 dukatów, mianowanych było 25 koni; stanęło tylko 9 koni. Pierwszy przybiegł do mety i wziął nagrodę wałach gniady 5 letni „Rudi“ Józefa hr. Giżyckiego, porucznika 2 pułku ułanów. Drugim z kolei był ogier gniady 3 let. „Hagydyott“ p. Kaspra Geista.

Do II biegu o nagrodę Towarzystwa 400 złr. było mianowanych 19 koni, stanęło 8 koni. Pierwszy stanął u mety i wziął nagrodę ogier gniady 3-letni „Souvenir“ hr. Stanisława Siemieńskiego i Alfreda Garapicha. Druga przybiegła klacz 4-letnia „Tosca“ Feliksa Scarigilmy; trzecia klacz „Propinacya“ hr. Jana Tarnowskiego.

Do III biegu o nagrodę austryackiego Jockey-clubu 1000 złr. mianowanych było 8 koni, stanęło 7 koni. Pierwsza stanęła u mety i wzięła nagrodę klacz kasztanowata 3-letnia „Idole“ Stanisława hr. Siemieńskiego i A. Garapicha. Druga przybyła klacz „Mizzi“ W. Schindlera; trzecia klacz „Poślednia“ W. Micewskiego.

Do IV biegu koni wierzchowych, *Hurdle race*, mianowano na miejscu 6 koni. Nagroda honorowa i 200 złr. od hr. Wacława Baworowskiego i Alberta Cetnera. Pierwsza stanęła u mety i wzięła nagrodę klacz „Zenobia“ Władysława Micewskiego. Druga przybyła klacz „Podolanka“ Józefa hr. Baworowskiego.

Do V biegu z płotami *Hurdle-race* o nagrodę 100 dukatów, ofiarowanych przez Maryę hr. Potocką, wraz z nagrodą honorową Wilhelma hr. Siemieńskiego, było mianowanych 26 koni, stanęło 11 koni. Pierwsza przybyła do mety i wzięła nagrodę klacz 4-letnia gniada „Tosca“ Feliksa Scazighiny.

Bieg VI włościański odpadł.

Godnem zaznaczenia jest, iż po raz pierwszy na torze wyścigowym lwowskim pojawił się Bookmacker austr. węgr. Jockey Clubu, E. B. Murat. Prócz tego fungował także totalizator.

Powrót do miasta nastąpił dopiero o godzinie $8^{3}/_{4}$ wieczór.

— **Nowe urzędy pocztowe.** Z dniem 1 lipca b. r. otwarte zostaną urzędy pocztowe w Libiążu (w powiecie chrzanowskim), w Mokrem (w powiecie sanockim) i w Kudryńcach (w powiecie borszczowskim). Do okręgu doręczeń pierwszego urzędu pocztowego należeć będą miejscowości: Libiąż Wielki i Mały, Dąb i dworzec kolejowy; drugiego miejscowości: Mokre i Morochów; a trzeciego miejscowości: Kudryńce z Zieloną, Paniowce, Michałówka i Zawale.

Nekrologia.

Maksymilian Edward Wincenty z Gorajа Breza, b. oficer wojsk polskich, syn Antoniego, chorążego ostrogskiego, szambelana dworu polskiego i Anny z Czarneckich, urodzony 3 października 1808 r. w Siekierzyńcach na Wołyniu, zakończył życie w dniu 10 b. m. w Więckowicach pod Poznaniem.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We wtorek 24 b. m.: *Wielka Księżna Gerolstein*, opera komiczna w 4 aktach Offenbacha, z udziałem baletu.

We środę 25 b. m.: *Straszny dwór*, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. W partyi Hanny wystąpi po raz pierwszy panna Józefa Kurcówna, oraz występ baletu.

We czwartek 26 b. m.: *Maskota* czyli *Dziecię szczęścia*, opera komiczna w 3 aktach Andrans, z udziałem baletu.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11^{1}/_{2}$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońsk. (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 21 dosyć pogodnie, 22 przeważnie pochmurno, pod wieczór grzmoty i deszcz; termometr od 12·1 doszedł do 22·5 C. Barometr wolno opadał; o godzinie 7ej rano dnia 23 czerwca stan jego był 742·1 mm., termometru 12·4 C. Wiatr północno-zachodni, deszcz.

We wtorek dnia 24 czerwca Narodzenie św. Jana.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Wydział historyczno-filozoficzny odbył dnia 30 maja pod przewodnictwem Dra Zolla posiedzenie, na którem prof. Dr A. Lewicki czytał rzecz p. t.: Stosunek Litwy do Polski za Witołda (ustęp z obszerniejszego dzieła).

Autor wykazuje, że dotychczasowe pojmowanie stosunku politycznego Litwy do Polski za Jagiełły i Witołda jest mylne. Wielki książę litewski nie był suwerenem Litwy, a król polski jego suzerenem. Litwa nie była za Jagiełły państwem osobnem, ale była częścią Korony polskiej. Jagiełło sam był wielkim księciem i panem Litwy, Witołd tylko jego współrządcą, zastępcą, namiestnikiem, według wyrażenia dokumentów „do udziału w trosce rządowej przez Jagiełłę przyjętym.“ Był to wznowiony system podwójnych rządów jak za Olgierda i Kiejstuta; Jagiełło z dobrej woli pozostawił Witołdowi prawie zupełną samodzielność na Litwie, a także w Polsce do współrządów go dopuszczał; ale wszystko, co Witołd czynił, mógł czynić tylko w imieniu, za wiedzą i wolą i na korzyść Jagiełły i Polski. Autor wykazuje także, że Jagiełło i Witołd zgodni byli co do ostatecznych celów względem Litwy i Rusi, tak wszakże, że Jagiełło był twórcą myśli, Witołd tylko jej wykonawcą; w szczególności co do wprowadzenia wiary katolickiej na Rusi i połączenia jej z Kościołem wschodnim za pomocą unii kościelnej nie było pomiędzy nimi żadnej różnicy, lecz obaj według jednego postępowali systemu.

Z teatru. *Baron cygański* operetka J. Straussa.— Ach jasnolica Arseno! gdybyś obok ślicznie ściągniętych bucików i ślicznie skrojonej prosto z pod igły sukienki, w barwie wschodzącej zorzy, umiała postawić głos pełną piersią wydobyty, poczytałbym Sandorowi za występek, iż gardzi tobą dla cyganki. — Ale w obecnych warunkach nie dziwi nas, że Saffi z rozpuszczonym włosem i z pełnemi oczyma w niebo wlepionemi, oczarowała bałamuta, Saffi czarowała wszystkich, nawet wspaniałą lożę dziesięciu (w sądzeniu surowem sztuki przypominającą coś ostre sądy Rady dziesięciu w Wenecyi z roku 1310), której poważne oblicza wyjaśniały się co chwila, a ręce co chwila skłaniały się do oklasku. Szczęśliwa ta Saffi! Szczeble zawodu artystki przebiegła jednym skokiem. — I nic dziwnego. Bułat wzniósł na scenę hetman tejże Koźmian. Ani to turecki, ni perski wyrób, ale tem zaszczytniej, że rodzimy, krakowski. Dogorywała w r. 1878 operetka krakowska. Panna Bułat pożegnała nas w dniach 2, 6 i 9 lutego t. r., jako niepozorna Faustyna w *Nietoperzu*. Feliksiewicz dał jej listy do Płocka. Dyrektor Kremski ujrzawszy ośmnastoletnie nadobne dziewczę ze szkoły Koźmiana, aż zatarł ręce. Zawołał: Wystąpisz pani jako Piękna Helena i oczarujesz publiczność. Ale ja nut nie znam, odeprze kandydatka, mam tylko głos i słuch dobry. To dobrze, nauczymy się Pięknej Heleny przy towarzyszeniu fortepianu.— Trzy lekcye wystarczyły, aby wyuczyć się jak kanarek przy pozytywku. — Piękna Helena była, szczególniej w drugim akcie, zachwycającą. Następny występ, jako De Lange w *Pani Angot* ustalił powodzenie i zjednał rozgłos debiutantce. Tak przepłynęły trzy lata, ale dzisiejsza Saffi miała pragnienia donioślejsze. Wyjechała do Warszawy i pobierała lekcye śpiewu od Aleksandrowicza. Trwało to rok niespełna. Tymczasem fama powodzenia nie próżnowała. — Doleciała do Lublina. Trapszo nalegał o gościnne występy, dawał po 25 rubli od występu. Suta ofiara było dlaczego przerwać ut re-mi-fa. Zjechała i oto rozczarowanie. Teatr w rozprężeniu, zadłużony, zafantowany, opieczętowany: — Lecz piękna kobieta przemoże wszystko, gdy się uprze. Gubernator rozporządził zniesienie pieczęci i dawanie operetek. Wystąpiła więc w r. 1881 w roli Rosalindy w *Nietoperzu*. W kilka tygodni syn entepreneга oświadcza się o jej rękę — i niebawem zmienia diwa operetkowa nazwisko i stan. — Jak jej tam dalej szło, Bóg sam to wie, ale horyzont artystyczny oświecał drogę ciernistą. Lat temu pięć, ukazuje się oklaskiwana na scenie lwowskiej, zaś u nas, raz pierwszy dnia 1 czerwca 1886, w roli Dziewanny, objętej po pannie Bocskajowej, następnie jako De Lange w *Angot*. Taka jest historya drogi artystycznej dzisiejszej Saffi. Historyk już ją w tej chwili zapisał, więc w potomności nie zginie.

Obok Saffi, przejdzie do potomności opasły, przygarbiony, z fajeczką w ręku Kalman Żupan. Obdarzono go bukietem z róż, miano obok tego dołączyć kwiczący żywy podarunek, jako oddany hołd królowi czworonogich bezrogich, ale entrepryza powiedziała po węgiersku: *Nem sobot!* i skończyło się na wesołej ochocie. Wesołości nie byłoby, gdyby nie było „wesołej trójki.“ Dopełniał ją zabawny Conte Carnero, który miał tylko jednę chwilę zapomnienia się, gdy poruszył pamięć uczczenia mistrza. W tak ważnej chwili oczekiwania na wielki akt pogrzebu nazwisko poety nie powinno być przyprawą bigosu operetkowego. Na usprawiedliwienie komisarza królewskiego to jedno przytoczyć można, że akcya dzieje się na Węgrzech, a tam żadna potrawa nie obejdzie się bez papryki.

Nie można pominąć Sandora, Czipry i Ottokara. Ci w głównych rolach dzielnie podtrzymywali sztukę a dla Homonaja wyrazić trzeba i podziw i uznanie, że po tylu latach scenicznej pracy umie się żywo poruszać i lekko zatańczyć. — W gronie, uzupełniającem akcyą tłumów, zawsze się odznacza ruchliwością wesoły Terko, a wdzięcznemi ruchami w tańcu Ilka. Ochoczość personalu chórowego dodaje obrazowości całemu tokowi akcyi, o czem nie wszyscy figuranci chcą pamiętać. — Czasem zapomnienie to udziela się i potentatom scenicznym. Skazana na odstawienie do Wiednia bohaterka zamiast desperować, dobiera się figlami do kieszeni Conte Carnero; widać odezwała się krew cygańska. Zresztą dla wygody opuszcza się chwilami gromadką scenę, a ustawia się na straży ładną cyganeczkę pod chatą, aby gdy pieśni kupletowe skończą się, przeszła za kulisy i dała znać, że już czas powrócić na scenę. Te epizody nie podnoszą akcyi, ale odejmują jej złudzenie prawdy.

W akcie drugim panna Marya Sachsówna i p. Julian Hoffman odtańczyli świetnie taniec węgierski. Że ładna kobieta podobać się może i powinna, to rzecz zwyczajna, ale że podoba się mężczyzna, to już jego tańca wyłącznie zasługa. Jego zwinność, zgrabność w ruchach i owe *capriola intrecciata*, jak nazywa Włoch, a *entrechat*, jak zwie Francuz, oddawane w świeżutkich, lśniących, węgierskich bucikach, musiały mu zjednać życzliwość płci jednej i drugiej.— Parter hałaśliwy nie umiał miary zachować w bisowaniu. — Zmuszanie tancerzy, aby bisowali taniec, jest wysoką niedelikatnością i widzowie mający choć najmniejszą pretensyę do poloru towarzyskiego, powinni nie dopuszczać do tej niedelikatności. — Taniec męczy fizycznie, to przecież rzecz wiadoma. Bisowano dla Leopolda II całą operę Cimarosy: *Il matrimonio segreto* — (1792), zaś dla Ludwika XIV grano trzy razy jednego wieczora komedyą Scarrona: *Śmieszny spadkobierca*, ale jeszcze nigdy nie było przypadku, aby dla którego monarchy bisowano balet. O tem wszechwładny parter pamiętać powinien. Galerya nie ponosi winy, bo ona znowu była ustrojoną we trzy rzędy młodocianych adoratorów operetki, a były one tak niewinnie wesołe, że nawet osławiony Don Quijote warszawskiej publicystyki Rola-Jeleński wstrzymałby na chwilę swoją kopiją, na którą nadziewa codziennie rzesze Mojżesza. — Niewinność rozbroiłaby jego zapał, dający mu interesującą oryginalność i interesowną intratę.

W niedzielę ujrzeliśmy wznowioną operetkę *Sinobrody* z muzyką J. Offenbacha. Teatr napełniony, atmosfera w nim upalna, usposobienie humorów w tej wysokości Celsiusza i Reomura, jakie Ko-ko zwiastował Mikadzie. — Jakoż samo ukazanie się na skrawku sceny p. Skalskiego wywołało oklaski, to, co francuski autor zowie: otrzymał kotlety. Ale zawodu doznała spragniona publika. W ciągu sztuki nie pił on mleka (znów termin nadsekwański), to jest nie wzbudzał nieprzerwanych śmiechów, jak to bywało w *Gasparonem*, ani też nie puszczał kaskady, czyli nie wplatał swoich żartobliwych naddatków do roli, nie podszeptywał konceptów aktorkom w chwilach powagi, aby je rozśmieszyć, jak to bywało w innych chwilach wesołości. Operetka cała ze swą osnową, mimo zawsze miłej melodyi, wlokła się bez interesu. Ożywiała ją talentem swoim pani Bocskajowa (Bulota) w której grze przebijał się od czasu do czasu *Boccaccio*. Pp.: Senowski i Laskowski mieli pole popisu i korzystali z tego. — Urozmaicili operetkę tancerze pp.: Sachsówna i Hoffmann.

Na pożegnanie zwiastować możemy, żeśmy widzieli na chwilę w loży pannę Kurzównę, zatem możemy się spodziewać, że skoro i dwaj skrzypkowie orkiestralni powrócili ze Lwowa, ujrzymy koło środy *Dwór straszny* Moniuszki. Znów kasyerka wywiesi w południe kartę: Wszystkie bilety rozsprzedane. Druga wieść zwiastowania godna, oto partytura baletu *Wesele w Ojcowie* wyrabia sobie już paszport z Warszawy do Krakowa, a młode i ładne koryfeuszki chóru dowiodą, że jeszcze są ładniejszemi, gdy ulatniają się w powietrze.

Siedząc w krześle mojem, plecami o parter oparty, naciągałem od sąsiadów animuszu demokratycznego, byłem tak jak parter hałaśliwy i zaczepny. Gołą ręką, stalowem piórem skrobałem po cierliwym papierze. Spostrzegłem jednak dość wcześnie, że dawna ojcowska życzliwość była skuteczniejszą, odrzucam więc z dniem dzisiejszym ostrą stalówkę, wracam do pogardzonego ołówka, na ręce znowu wdziewam rękawiczki, żegnam czarne krzesło na zawsze i osiedlam się napowrót w jasnym fotelu. *Z krzesła.*

We środę ujrzymy prześliczną operę Moniuszki *Staszny Dwór*, w której po raz pierwszy wystąpi nowo angażowana śpiewaczka, panna Józefa Kurzówna.

Z Muzeum Narodowego sztuki: W tych dniach obraz Matejki „Kościuszko pod Racławicami“ osadzonym został w swych nowych ramach, sprawionym kosztem Rady miasta, na wniosek radcy Dra Kohna. Umieszczonym został na ścianie sali głównej obok obrazu „Pochodni Nerona“ Siemiradzkiego. Olbrzymie ramy w stylu Ludwika XVI wykonano w Krakowie pod umiejętnym kierunkiem p. Władysława Chrośnikiewicza, który się zadania tego bezinteresownie podjął, a potrafił doprowadzić do stylowego wykończenia, zaszczyt naszym rękodzielnikom przynoszącego. Stolarszczyznę wykonał wzorowo zakład p. Wojtycha, ozdoby snycerskie cięto w drzewie w pracowniach p. Wakulskiego i zmarłego niedawno p. Wójcika — głowy lwie, zdobiące boki i narożne karyatydy rzeźbił p. Tombiński, a wzorowego złocenia i pomalowania dokonał p. Koralewicz. Do zupełnego ukończenia brakuje jedynie dwu karteluszów, na których znajdą się napisy. Równocześnie pomieszczonym został w Muzeum portret pędzla T. Ajdukiewicza, który wielbiciele talentu dawnej śpiewaczki panny Reszkównej, obecnie pani Kronenbergowej, kazali wykonać dla Muzeum Narodowego. Otrzymało go Muzeum w tych dniach za pośrednictwem p. Czesława Kieszkowskiego.

Zdarza się, że utalentowany artysta-malarz próbuje czasem i rzeźbić — mało kto wie jednak, że nasz sławny Piotr Michałowski uległ tej pokusie za pobytu w Paryżu pod naciskiem najbliższego otoczenia. Dowodem jest posążek Wielkiego Napoleona na koniu, odlany z bronzu, jaki dzięki uprzejmości właściciela wystawionym został tytułem depozytu czasowego w Muzeum Narodowem. Pracy tej nie można sądzić miarą talentu malarskiego naszego mistrza, słabą rzeczą jest właśnie koń, którego znał on wybornie, ale wolimy to złożyć na karb odlewacza, który zbytniem cyzelowaniem zepsuł pierwowzór. Cząstka oryginału w wosku, dotąd przechowująca się w rodzinie, nakazuje to mniemanie uznać za słuszne.

Jednodniówka. Celem uczczenia 25-letniego jubileuszu prof. Dra Winternitza z Kaltenleutgeben wydano zeszyt pamiątkowy z zapiskami wieloletnich kuracyuszów. Znajdujemy tam i następujący wiersz:

Anglicy powiadają, że wiedza jest siłą,
Stary Szekspir zaś twierdzi w ponurym „Hamlecie,“
Że pełno takich rzeczy dzieje się na świecie,
O których filozofom nigdy się nie śniło.
Jedno i drugie prawda! Ot nowe dowody
Cudów, którem oglądał na własne me oczy:
Im więcej literata Winternitz wymoczy
W wodzie, tem mniej literat publice da wody.
Czem się da wytłómaczyć taka tajemnica?
Ja nie wiem, zapytajcie o to Witernitza.

Henryk Sienkiewicz.

Wdzięczność i uznanie wypisał po francusku p. Edward Leo, p. Aleksander Trylski dał humorystyczny wiersz francuski, Ajdukiewicz rysunek „Araba,“ który podobno wina nie pija tylko wodę i t. d.

Dział ekonomiczny.

Bill srebrny i reforma waluty w Stanach Zjednoczonych. Już od dłuższego czasu usiłowali właściciele olbrzymich kopalń srebra, rozporządzający licznemi głosami w obu ciałach reprezentacyjnych Kongresu Stanów Zjednoczonych, przeprowadzić zmianę w ustawodawstwie monetarnem tego kraju, w celu rozszerzenia dotychczasowego sposobu wybijania srebrnej monety i podniesienia przez to wartości białego kruszcu. Zamiary zwolenników srebrnej waluty rozbijały się dotychczas o stanowczy opór większości demokratycznej w Izbie reprezentantów, oraz o niechęć rządu związkowego, uważającego projekt jako szkodliwy dla stosunków ekonomicznych i finansowych państwa. Po ostatnich wyborach, gdy republikanie zdobyli w zgromadzeniach prawodawczych poważną większość, zajęto się znów sprawą reformy waluty. Z licznych wniosków Izba reprezentantów zgodziła się na projekt dep. Widoma, stojący w pośrodku między żądaniem skrajnych zwolenników i przeciwników srebra. Najważniejszem postanowieniem nowego billu było podniesienie rocznego kontyngentu wybijania nowych srebrnych pieniędzy do sumy 54 milionów dolarów, przyznanie tym pieniądzom zupełnego prawa waluty, wreszcie ewentualne upoważnienie rządu do swobodnego wybijania srebrnych pieniędzy bez żadnego ograniczenia na wypadek, gdyby cena targowa srebra tak się podniosła, iżby stosunek wartości srebra do złota wynosił, jak 16 : 1.

Zdawało się w pierwszej chwili, iż bill Widoma uzyska również większość w senacie, oraz aprobatę prezydenta i że niedługo stanie się prawem obowiązującem. Tymczasem depesze ostatnie doniosły, iż senat odrzucił powyższe przedłożenia, a uchwalił wniosek o wiele radykalniejszy t. j. nieograniczone wybijanie srebrnej monety. Uchwałą tą senat zaszkodził sprawie, albowiem pewnem jest, iż, choćby nawet Izba reprezentantów zastosowała się do woli senatu, prezydent Harrison nie udzieliłby sankcyi ustawie, wprowadzającej zupełny przewrot w stosunkach monetarnych Stanów Zjednoczonych.

Wobec takiej komplikacyi i istniejącej różnicy zdań między obu ciałami prawodawczemi przypuszczają niektórzy, iż cała reforma odłożoną zostanie do zimy lub też na czas dłuższy. Prawdopodobniejszem wydaje nam się jednak zdanie dzienników angielskich, które spodziewają się rychłego, dla właścicieli kopalń srebra pomyślnego załatwienia sprawy na podstawie kompromisowego wniosku, jaki niezawodnie wyjdzie z obrad wspólnej komisyi republikańskiego stronnictwa obu Izb prawodawczych.

Telegramy biura koresp.

Rzym 23 czerwca. Dzisiaj przed południem odbył się publiczny, a następnie tajny konsystorz, na którym Papież zamianował kardynałem księcia biskupa krakowskiego, Albina Dunajewskiego. Prócz tego mianował Ojciec św. dwóch innych kardynałów, poczem prekonizował kilku arcybiskupów i biskupów.

Buda-Peszt 23 czerwca. Cesarz przybył tu wczoraj rano.

Buda-Peszt 23 czerwca. Wczoraj odbył się pierwszy obiad dworski dla członków delegacyj, po którym nastąpił *cercle*. Cesarz zaszczycił rozmową każdego z zaproszonych członków delegacyj.

Buda-Peszt 23 czerwca. Na dzisiejszem pełnem posiedzeniu delegacyi węgierskiej dziękował szef sekcyjny Szögyenyi-Marich w imieniu i z polecenia ministra spraw zagranicznych za wyrażone przez delegacyę zaufanie. Mowca zaznaczył, iż minister spraw zagranicznych powiedział co do Bułgaryi wszystko, co mógł powiedzieć. Co się zaś tyczy Serbii, to enuncyacya posła Simicza mało co zmieniła tamtejszą sytuacyę. Rząd czujnem okiem śledzi wypadki w Serbii, iść zaś dalej niema powodu.

Buda-Peszt 23 czerwca. Podczas wyboru sędziego w Kaloczy przyszło do starcia między wyborcami i żandarmeryą, która użyła broni. Trzech ludzi zabito a ośmiu poraniono. Akt wyborczy został zawieszony. Do Kaloczy wysłano kompanię strzelców.

Rzym 23 czerwca. Król grecki przybył do Wenecyi i wyjechał przez Turyn do Aix les Bains.

Na wczorajszych wyborach prowincyonalnych do rad gminnych zwyciężyła tutaj lista liberalnych kandydatów. Walki wyborczej nie było, gdyż klerykalni nie brali udziału w wyborach.

Riforma donosi, że Papież jest cierpiący od kilku dni.

Rzym 23 czerwca. *Capitan Fracassa* donosi, iż ubiegłej nocy zmarł w Neapolu pewien biedny robotnik wśród symptomatów choleryeznych. Lekarze skonstatowali, iż zmarły przez dziesięć dni żywił się zepsutym pokarmem i przez kilka dni cierpiał na dysenteryę. Wypadek ten jest sporadycznym, bez konsekwencyj epidemicznych. Lekarze oświadczają, iż azyatyckiej cholery niema tu, pomimo to zarządzono najobszerniejsze środki ostrożności.

Berlin 23 czerwca. Przybył tutaj major Wissmann.

Paryż 23 czerwca. *Temps* donosi, iż między gabinetami angielskim i francuskim zamieniono zadowalniające oświadczenia w kwestyi Zanzibaru.

Tanger 23 czerwca. Rada sanitarna zarządziła 5-dniową kwarantanę obserwacyjną dla statków przychodzących z hiszpańskich portów na morzu Śródziemnem, a 3-dniową kwarantanę dla statków z Kadyksu lub Gibraltaru.

Madryt 24 czerwca. Izba odrzuciła 115 głosami przeciw 24 wniesioną poprawkę do ustawy budżetowej, dotyczącą opodatkowania ruchomego majątku.

Epidemia rozszerzyła się na rozmaite miejscowości w okolicy Walencyi. Zamożniejsze rodziny zaczynają opuszczać Walencyę.

Madryt 23 czerwca. W Moratelli, w prowincyi Murcia, zaszło kilka wypadków cholery.

Bukareszt 23 czerwca. Senat uchwalił 52 głosami przeciw 15 ustawę o konwersyi 6-procentowej renty.

Sesya parlamentu zamkniętą została odczytaniem orędzia królewskiego.

Bukareszt 23 czerwca. Blaqué bej doręczył wczoraj królowi w Sinai swe pisma uwierzytelniające.

Rada sanitarna poczyniła odpowiednie zarządzenia przeciw cholerze.

Belgrad 23 czerwca. Celem zapobieżenia zawlekaniu zarazy przez przywóz chorych zwierząt lub skór, pochodzących z zarażonych okolic, zarządził minister finansów, aby przywóz surowych skór dozwolonym był tylko po poprzedniem skonstatowaniu przez lekarzy, iż towar jest zdrowy. Oprócz tego ograniczono przywóz skór na stacyach celnych w Belgradzie, Semendryi, Szabacu, Radujewaczu i Wranji.

Nowy Jork 23 czerwca. W stanie Illinois wyrządził cyklon wielkie szkody. Liczne farmy i dwa miasteczka zostały zniszczone. W Carleville i Brooklynie zburzył cyklon budynki szkolne, przyczem w Carleville jeden nauczyciel i siedmiu uczniów straciło życie. We wszystkich miejscowościach nawiedzonych cyklonem wiele osób zostało zabitych i poranionych.

New York Herald donosi, iż pod Port a Port przyszło do starcia między nowo-fundlandzkimi i francuskimi rybakami. Po obu stronach wielu ludzi poniosło rany. Francuscy rybacy musieli w końcu ustąpić.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla biednej wdowy z 6 dzieci nadesłał p. Juda Birnbaum, radca m., 5 złr.

Na zakład ubogich, utrzymywanych przez Brata Alberta, Tercyarza, otrzymaliśmy ze składek złożonych w Redakcyi pisma *Wiarus i Kościuszko*, wychodzącego w Winonie Minn., 41 dolarów czyli 95 złr. 59 ct.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 czerwca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	88	55	Anglobanki	153	25
Renta austryac. srebrna „	89	10	Uniony	243	25
Renta austryac. 4% złota	109	35	Bankvereiny	120	70
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101	20	Akcye Länderbank.	231	10
Akcye Ban. Aus.-W.	970	—	„ kol. Kar. Lud.	200	25
„ kredytowe	302	50	„ „ lwowsko-czerniow.	230	—
Londyn	116	95	„ „ południ.	136	62
Napoleony	9	31	Elbethale	229	50
Dukaty	5	55	Nordbahny	2795	
Marki	57	50	Staatsbahny	229	75
5% Renta węg. pap.	99	70	Alpiny	98	40
4% „ „ złota	103	05	Akcye tytoniowe	122	75
Losy prem. węg.	—	—	Ruble	134	50
Losy tureckie	37	20			

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1890 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	† 7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	† 9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 3 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed.	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9.— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ „ „	4·03 pop.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

PODZIĘKOWANIE.

Ciężkim ciosem dotknięta po stracie kochanego męża, czuję się w obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie za współczucie i udział w tym smutnym obrzędzie Przyjaciołom, Znajomym i Szanownej Publiczności. (1506)

Podgórze, d. 20 czerwca 1890 r.

A. Rebszowa.

Podziękowanie.

Dotknięty bolesną stratą, jaką poniósłem przez śmierć mego syna ś. p. Gustawa, odzywam się publicznie, aby z głębi zbolałego serca podziękować tym wszystkim, którzy już to za życia, już po śmierci dali nam dowody swej miłości, przyjaźni i szacunku.

W szczególności dziękuję W. Panu ***Dr. Kijasowi*** za szczere przez długi czas leczenie syna mego, który w tej nieuleczalnej chorobie niósł mu ulgę i pociechę, również J. W. X. infułatowi ***Góralikowi*** i całemu przewielebnemu Duchowieństwu miejscowemu i zamiejscowemu za oddanie ostatniej posługi.

Również wyrazy najgorętszej podzięki raczą przyjąć wszyscy, którzy z takiem współczuciem wzięli udział w tym smutnym obrzędzie. (1475)

Nowy Sącz, 18 czerwca 1890 r.

Maksymilian Jasiński.

Ukończona uczennica

c. k. Seminaryum nauczycielskiego, poszukuje umieszczenia na wakacye. — **Rynek Ner 6 u dozorcy.** (1476-1-3)

Modne klamry do sukien,

potniki, sons-bras, wstążeczki na szyję, szpilki i grzebienie rogowe i szyldkretowe, szczoteczki kieszonkowe, przepaski na wąsy i kosmetyki najlepsze u

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1417-1)

Wieńce z kwiatów

naturalnych lub sztucznych, przygotowane do pochodu ze szarfami drukowanemi i już uszytemi;

Wstęgi

BIAŁE, CZARNE I KOLOROWE, na metry i gotowe

poleca (1503-1 5)

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Po 1 złr. 35 ct.

dawniej 1 złr. 60 ct.

koszule męskie, doskonale leżące, w najlepszym gatunku po 1 złr. 75 ct., dawniej 2 złr., z bardzo dobrego szirtingu.

Kołnierzyki poczwórne	złr. 1·10	½ tuz.
potrójne	„ —·75	
Mankiety poczwórne	„ —·30	para
potrójne	„ —·25	

Dla koszul wystarcza podanie szerokości szyi.

M. Schönfeld & Co.

I, Eisengasse 6 w Pradze. (1403-1-5)

Rozsyłki punktualnie za zaliczką.

Odgniotki

uczynić natychmiast niebolesnemi i niezawodnie je usunąć, można osiągnąć niewątpliwie najwygodniej przez słynny w świecie **plaster na odgniotki Boxbergera z nadwornej apteki Bad Kissingen. — Zwój po 50 fenigów.** (1402-1 6)

Do nabycia w **Krakowie w aptece pod złotą głową** i u p. **Radlera** droguisty.

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (1251 30-)

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6□ metr przy jednorazowem pociągnięciu.

Cena za 100 klg. złr. 23.

WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B l. 37.

Pierwsza krakowska pracownia szznurówek

F. Berger

odznaczona medalem ministerstwa handlu na wystawie krajowej w r. 1887,

w rynku Nr. II, II p., nad Szudmakiem,

poleca swoje wyborne i eleganckie wyroby o poprawnym kroju podług ostatnich żurnali paryskich.

Sprzedaję obecnie o 20% taniej, ponieważ materyały staniały. (783-12-)

Kemmericha pepton mięsny jest najlepszym środkiem odżywczym i wzmacniającym dla zdrowych i chorych, zaprowadzony w szpitalach, polecany przez lekarzy.

Kemmericha wyciąg mięsny służy do poprawienia smaku sosów, zup i jarzyn. (1171-4-10)

Kemmerich

wyciąg mięsny, pepton mięsny, zgęszcz. bulion.

„Najtańsza rzecz jest zawsze najlepszą."

Kemmericha peptonowe kakao, najstraw. i najpożyw. napój śniadaniowy. Szczeg. dla słab. na żołądek polecany.

Kemmericha zgęszczony bulion poleca się każdej oszczędnej gospodyni dla szybkiego przyrządzenia dobrego rosołu mięsnego.

Za zezwoleniem sekcyi Komitetu gospodarczego

NA UROCZYSTOŚĆ

przewiezienia zwłok

MICKIEWICZA

przedsiębiorstwo kwaterunkowe

L. Halski i Sp.

wynajmuje mieszkania za listownem lub osobistem zgłoszeniem się do dnia 3go lipca włącznie. (1439-2-5)

Adres: **Kraków, ul. św. Anny 7.**

Ogrodnik

żonaty, bezdzietny, w swoim zawodzie zupełnie wykształcony, poszukuje posady od 1 lipca b. r. Na żądanie przedłożyć może świadectwa ze swej długoletniej zdolności. Adresować: **P. R.** poste restante **Trzebinia miasto.** (1371-4-4)

DO SPRZEDANIA Majątek ziemski

w Królestwie Polskiem.

gubernia kaliska, nad szosą, 15 wiorst od miasta powiatowego oddalony. Areału 1200 mórg magd., ziemia pszenno-jęczmienna przepuszczalna w dobrej kulturze, bez nieużytków i serwitutów, stosunek łąk odpowiedni, budynki dobre, dwór nowy, ogród, stawy i t. d. Cena około 80,000 rs. Może być zamiana na odpowiednią kamienicę. Łaskawe oferty pod lit. **X. Y. Z. Nr. 2260** przyjmuje **Administracya „Czasu" w Krakowie.** (1454-3-4)

Korzystne dwa kupna w Krakowie.

1. **Dom murowany,** w guście pałacu, o 15 pokojach, z możliwym komfortem i wygodami, przed siedmiu laty zbudowany, dziś odświeżony zupełnie, z ogrodem, który w danym razie może być placem budowlanym, w obszarze 3 morgi, z domkiem osobnym dla odźwiernego, z oranżeryą i mieszkaniem dla ogrodnika, z wolnej ręki **do sprzedania.**

2. **Dworek murowany,** z ogrodem 102 sążni, ze stajniami, wozownią i składami murowanemi, wszystko w jak najlepszym stanie, z wolnej ręki **do nabycia.**

Bliższa wiadomość w obu kupnach przy **ul. Kopernika Nr. 32.** (1321 4-)

BYSTRA

zakład wodoleczniczy i żętyczny **na Szlązku austr.**

stacya kolei północnej Ferdynanda, od Krakowa 4 godziny jazdy, w uroczem położeniu, otwarty od 1 czerwca do 30 września b. r., poleca się cierpiącym na nerwowość, choroby nerwowe, katary gardła, płuc i przewodu pokarmowego, początek suchót, zastarzałe **choroby płciowe** męskie i kobiece, skrofuły, opuchliny, **reumatyzm,** skłonności do zaziębień.

Jest także najlepszem miejscem dla wypoczynku letniego i dla rekonwalescentów.

Bliższych informacyj udziela Zarząd zakładu wodoleczniczego w Bystry, poczta Bielsko. (1457-2-3)

Dr. Artur Baraniecki,

lekarz zakładowy.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

VIRESCIT EUNDO

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa naporost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. oraz w aptece p. Siedleckiego. (1389 4-)

Przy zbliżającej się uroczystości sprowadzenia na ziemię ojczystą zwłok największego wieszcza naszego **Adama Mickiewicza,** polecamy Szanownej Publiczności dziełko pod tytułem:

KRONIKA

POTOCZNA I ANEGDOTYCZNA

z życia

Adama Mickiewicza

na podstawie

OPISÓW WIAROGODNYCH ŚWIADKÓW

zestawił

Władysław Bełza

z dwoma stalorytami

Mickiewicza i Marylli.

Cena broszurowanego egzemplarza . . . . 60 cent.

„ „ „ z przesyłką pocztową 75 „

NAKŁADEM KSIĘGARNI

Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Również do nabycia **we wszystkich księgarniach.** (1505-1 6)

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr.

Każdy los ważny na oba ciągnienia.

Spis wygranych na oba ciągnienia. (1504-1-45)

Pierwsze ciągnienie 14 sierpnia 1890.			Drugie ciągnienie 15 paździer. 1890.		
1 wygrana	50.000	złr. wartości	1 wygrana	50.000	złr. wartości
1 „	5000	„ „	1 „	5000	„ „
1 „	2000	„ „	1 „	2000	„ „
1 „	1000	„ „	1 „	1000	„ „
2 „	500	„ „	2 „	500	„ „
5 „	200	„ „	5 „	200	„ „
10 „	100	„ „	10 „	100	„ „
20 „	50	„ „	20 „	50	„ „
50 „	20	„ „	50 „	20	„ „
200 „	10	losów wystawowych	200 „	10	„ „
2000 „	5	„ „	2000 „	5	„ „

LOSY po 1 złr. ZARZĄD LOTERYI WYSTAWOWEJ **w Wiedniu, II., Rotunde.**

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: **Karol Berck,** c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.* (146-6-12)

Piękne Shorthorny

sprowadzi **zarząd dóbr barona Laudona w Bystrzycy an Hostein na Morawie**

od dnia 5 do dnia 9 lipca

na wiedeńską wystawę leśniczą i rolniczą

mianowicie:

6 sztuk szlachetnych bardzo pięknych i dobrze chowanych buhajków pełnej krwi Shorthorn, pochodzących od znakomitych rodziców, w wieku od 1 do 2½ lat.

następnie 6 takich jałowic od jednego do dwóch lat, i 4 sztuki krów do użytku pełnej krwi.

Buhajki i jałówki są do sprzedania. (1392-2-3)

Zarząd dóbr Bystrzyce an Hostein.

Francuzka

świeżo przybyła z Francyi, jest do umieszczenia zaraz przez **biuro St. Sikorskiej w Krakowie, Rynek Nr. 7.** (1502-2 6)

Dr. F. M. Głuchowski

b. elew kliniki lekarskiej prof. Korczyńskiego, b. lekarz praktykujący oddziału chirurgicznego prof. Obalińskiego i szpitala dla dzieci prof. Jakubowskiego,

ordynuje w sezonie tegorocznym — jak i w latach poprzednich — jako

lekarz zakładowy w Rabce. (1203-9-10)

Pierwsze zastępstwo mąk kościanych

odklejonych i nieodklejonych, przyjmuje dla **Szlązka** czynny kupiec z bardzo dobremi. — Oferty pod **H. 23197** przyjmują **Haasenstein & Vogler A. G., Breslau.** (1399-2-2)

ŚWIEŻĄ WODĘ „Czigielka"

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy pod firmą: (1198 6-12)

Alojzy Muszyński w Grybowie.

Do najęcia od 1go października przy ul. św. Anny pod L. 3

pierwsze piętro

składające się z 2 salonów, 5 pokoi, przedpokoju, nyży, kuchni, wozowni i stajni. W pokojach oświetlenie gazowe. Bliższa wiadomość tamże u właściciela, lub w składzie fortepianów. (1436-2-8)

Skorowidz dóbr tabularnych

ułożony przez ***Prof. T. Pilata,*** wyszedł już z druku i jest do nabycia w drukarni *Wł. Łozińskiego,* ul. Czarnieckiego Nr. 12, oraz w handlu księgarskim. Cena 5 złr., z przesyłką rekomendowaną złr. 5·25. (1434 2-15)

Nauczycielki, nauczyciele i bony

różnej narodowości, szukają umieszczenia przez **Agencyę Stefanii Szurek w Krakowie,** przy ulicy Floryańskiej Nr. 10 [1465 2-3]

Dla właścicieli większych własności ziemskich.

Jako dyrektor dóbr lub zarządca poszukuje posady, akademicznie i praktycznie gruntownie wykształcony człowiek w sile wieku, który opierając się na swym talencie organizacyjnym mógłby podnieść czysty dochód nawet pod utrudnionemi warunkami. — Ma bardzo dobre polecenia.

Adres złożony jest w **Administracyi „Czasu"** w Krakowie. (1444 3 10)

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, sztukaterye, dekoracye, story drylowe, ceraty na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1411-7-)

Zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Farby fasadowe

w 36 kolorach

wyrobu K. Kronsteinera w Wiedniu.

Wyłączny skład na Galicyę posiada (1061-16-)

W. KRZYSZTOFOWICZ

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 37.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1432-58-)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [1132 8 60] **L. SPEISER.**

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r. NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepsy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* **BORDEAUX**

Znajduje sie we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

(1131 28 37)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5 14 rano	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·— „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9 59 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	z Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	„ Pódgórza Płaszowa	
3·01 „	„ Podgórza Bonarki	
6·55 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza-
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35 „	„ Krakowa	
10·37 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza.Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-12-]

HEILMANN KOHN I SYNOWIE z Wiednia. SKŁAD w Krakowie *przy ulicy Grodzkiej* pod L. 9, I. p. Bardzo wielki skład letnich UBIORÓW MĘSKICH I DLA DZIECI.

Kamizelka pikowa 3 złr. — Spodnie 4 złr. — Marynarka lśniąca 3 złr. (1286-14-15)

Filie we Lwowie, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Czerniowcach, Bielsku, Opawie, Pilznie w Czechach.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*